Dziś — zebranie aktywu PPS i PPR

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CENA 2 ZŁ | WARSZAWA, ŚRODA, 27 LUTEGO 1946 ROKU | Rok III | Nr 58 (446)

Masy pracujące Polski potępiają rozbijaczy z PSL

Manifestacje w całym kraju pod hasłem bloku wyborczego demokracji polskiej

Do redakcji naszej napływają codziennie dziesiątki rezolucyj z różnych stron Polski. Nie wszystkie te rezolucje uchwalane były po zerwaniu przez PSL rozmów w sprawie bloku wyborczego, tym niemniej fałszywa gra wodzów PSL znajduje w tych rezolucjach właściwą ocenę.

Pierwszą wiadomość o zerwaniu przez przedstawicieli PSL rozmów na temat utworzenia bloku wyborczego 6 stronnictw wywołała w Łodzi żywe poruszenie. 23 bm zorganizowany przez stronnictwa demokratyczne olbrzymi wiec na sali Geyera, przez aklamację przyjął rezolucję, podkreślającą obłudną grę Polskiego Stronnictwa Ludowego i oceniającą to postępowanie jako rozbijanie jedności demokracji.

ROBOTNICZA ŁÓDŹ PIĘTNUJE DYWERSYJNĄ ROBOTĘ PSL

W dniu 25 b. m. w wielu fabrykach, w czasie przerwy obiadowej i po zakończeniu pracy, odbyły się spontaniczne wiece robotników i inteligencji pracującej.

Wiele tysięcy robotników i pracowników umysłowych, w olbrzymiej swej większości pozostających poza szeregami jakichkolwiek partii politycznych, zatrudnionych w wielkich zakładach włókienniczych dawniej Eitingtona, Gampo i Albrecht Allarts Rouseau, Stolarow, Kirschberg, Wilczyński, Teitelbaum, Prusak, Werner i w. in., zebranych w świetlicach fabrycznych, przez usta swych przedstawicieli, zgłosili rezolucje solidaryzujące się z uchwałami zebrania odbytego w sali Geyera w sobotę.

Znamienna jest rezolucja pracowników wielkich zakładów przemysłu wełnianego Allart Rouseau, w której zebrani stwierdzają m. in.: „My, zebrani w dniu 25 b. m. robotnicy i pracownicy dawnej fabryki Allart Rouseau PIĘTNUJEMY Z OBURZENIEM USIŁOWANIE PSL ROZBICIA JEDNOŚCI NARODOWEJ i JEDNOLITEGO BLOKU WYBORCZEGO DEMOKRACJI POLSKIEJ. PRÓBY TE SĄ NICZYM INNYM, JAK ROBOTĄ MAJĄCĄ NA CELU PODKOPYWANIE FUNDAMENTÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ W POLSCE. Zebrani potępiają tę rozbijacką politykę PSL i postanawiają stać twardo i bezwzględnie na gruncie demokracji ludowej oraz sojuszu robotniczo-chłopskiego.

PŁOCK PIĘTNUJE POLITYKĘ PSL-u

W dniu 24.II b. r. odbył się w Płocku w szczelnie zapełnionej sali miejscowego kina Poselski Wiec Sprawozdawczy z ostatniego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej.

Po przemówieniach oraz dyskusji uchwalono rezolucję która m. in. głosi:

„Zebrani doceniając ogrom zadań stojących przed narodem i rozumiejąc konieczność zgodnej postawy całego społeczeństwa zwłaszcza wobec zbliżającej się konferencji pokojowej, potępiają politykę przywódców PSL-u w sprawie bloku wyborczego".

„Zgromadzeni wzywają wszystkich dobrych Polaków demokratów, którym drogą jest sprawa ludowa, do zjednoczenia wysiłków nad scementowaniem całego społeczeństwa w bloku wyborczym demokracji ludowej".

GŁOS ROBOTNIKÓW POZNANIA

Okręgowe zebranie delegatów, reprezentujące 20 tysięcy zorganizowanych robotników budowlanych w Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Okręg Poznań powzięło uchwałę, w której deklaruje się za utworzeniem bloku wyborczego demokracji polskiej. „Rozbijaczy frontu demokratycznego — czytamy w rezolucji — **uważamy za wrogów myśli demokratycznej i potępiamy".**

Przez całą Polskę przelewa się fala wielkich manifestacyj, w których lud polski domaga się utworzenia bloku demokratycznego w nadchodzących wyborach. Zjednoczenie wszystkich sił demokratycznych we wspólnym froncie walki z niedobitkami reakcji obszarniczo-kapitalistycznej, zjednoczenie całego narodu w pracy nad odbudową Ojczyzny — to jedyna droga, która wiedzie nasz kraj do szczęścia i dobrobytu.

Wybory, przed którymi stoi Polska, muszą być wyrazem tej jedności demokracji, jedności całego narodu. Musimy przed całym światem zadokumentować swą niezłomną wolę wzmacniania podstaw Polski Ludowej, musimy wykazać naszym wrogom, że na wschód od Odry i Nisy żyje naród, który krwawo zdobytych Ziem Zachodnich, wyzwolonych z wielowiekowej niewoli germańskiej nie da sobie wydrzeć.

Pod takimi hasłami manifestują robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca całej Polski. Kto w interesie wrogich nam sił międzynarodowego kapitału sieje dywersje w tym jednolitym froncie narodu, kto usiłuje robić w nim wyłomy, jest wrogiem demokracji i wrogiem Polski. Niech usłyszą ten głos ludu polskiego panowie z kierownictwa PSL, niechaj się dowiedzą, że wszelkie ich machinacje, zmierzające do zepchnięcia Polski z drogi jej rozwoju, spotkają się z druzgocącym odporem.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA ZA JEDNOŚCIĄ W WYBORACH

Akademicka Centralna Komisja Porozumiewawcza Organizacyj Młodzieżowych popiera stanowisko Centralnej Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacyj Młodzieżowych w sprawie konieczności zjednoczenia się całego Narodu Polskiego w okresie wyborów.

Młodzież zorganizowana w demokratycznych organizacjach akademickich uważa, że dobro Narodu i Państwa winno dominować nad interesami poszczególnych partyj politycznych.

Tylko zjednoczenie całego Narodu Polskiego umożliwi nam zmobilizowanie wszystkich sił w celu szybkiej odbudowy naszego kraju, położy kres szkodliwej działalności wstecznictwa i umocni pozycję Polski na terenie międzynarodowym.

Sprawa stanowiska całego narodu nie może być podyktowana względami taktycznymi, ale jest podstawowym problemem politycznym i dlatego nie może być obojętna dla ogółu młodzieży akademickiej.

Rozbicie Narodu Polskiego ułatwi działalność tym elementom, które doprowadziły Polskę do katastrofy w 1939 r., a dziś usiłowałyby pchnąć kraj na tory zgubnej polityki.

Dlatego Akademicka Centralna Komisja Porozumiewawcza Organizacyj Młodzieżowych ubolewa, że dotychczas zasada jedności narodu w wyborach nie została zrealizowana.

ZMW RP „Wici" — (Popiołek),
ZMD — (Guzicki),
AZWM „Życie" — (Wróblewski),
OM TUR — (Paczkowski).

Warszawa, dn. 23.II.46 r.

150 TYS. ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH POPIERA BLOK DEMOKRATYCZNY

Wczoraj, w dniu 26 b. m. odbyły się w dalszym ciągu olbrzymie, po kilka tysięcy osób liczące wiece w wielkich zakładach fabrycznych, jak w największych w Polsce zakładach włókienniczych dawn. Scheibler i Grohmann, w wielkich zakładach włókienniczych i włókna sztucznego, Widzewska manufaktura „Eisert i Schweikert", „Kinderman", „Union Textile", „Ramisch", „Kroening", „Dietzel", „Lisenbraun", „Finster", „Bornstajn i Rzechta", „Wojskowa Wytwórnia Umundurowania", „Schicht", wielkiej odlewni żelaza i montowni maszyn „J. John" oraz odlewni „Ferrum".

Zebrani na tych wiecach robotnicy i inteligencja pracująca w jednomyślnie uchwalonych rezolucjach solidaryzują się z postanowieniami wiecu w sali „Geyera". Rezolucja robotników fabryki „Scheibler i Grohman" stwierdza, że STANOWISKO, ZAJĘTE PRZEZ WŁADZE POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO ROZBIJĄ, TAK WIELKĄ OFIARĄ KRWI, OKUPIONĄ JEDNOŚĆ NARODU POLSKIEGO I SŁUŻY SIŁOM REAKCYJNYM TAK WEWNĄTRZ KRAJU, JAK I ZA JEGO GRANICAMI.

Znamienna jest również uchwała plenum Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, złożona w imieniu 150 tys. robotników łódzkich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych okr. łódzkiego i stwierdzająca, że zagadnienie jedności całego frontu demokratycznego jest sprawą o znaczeniu ogólno-narodowym wszystkich obywateli naszego Państwa.

Plenum OKZZ stwierdza, jedynym DROGOWSKAZEM WSZYSTKICH POLAKÓW WINNO BYĆ SKUPIENIE SIĘ I POPARCIE Z CAŁYCH SIŁ DEMOKRATYCZNEGO BLOKU WYBORCZEGO W NADCHODZĄCYCH WYBORACH W CELU OSIĄGNIĘCIA ZWYCIĘSTWA DEMOKRACJI ORAZ ODBUDOWY WOLNEJ NIEPODLEGŁEJ DEMOKRATYCZNEJ POLSKI.

Generalissimus Stalin Naczelnym Dowódcą

wszystkich sił zbrojnych Związku Radzieckiego

MOSKWA, 26.2 (PAP). Na podstawie uchwały Prezydium Rady Najwyższej ZSRR został utworzony Komisariat Ludowy Sił Zbrojnych ZSRR.

Komisariat ten przejął kompetencje i funkcje Komisariatu Ludowego Obrony i Komisariatu Ludowego Marynarki Wojennej.

Generalissimus Stalin został mianowany Komisarzem Ludowym Sił Zbrojnych ZSRR oraz Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych ZSRR.

MOSKWA, 26.2 (PAP). „Izwiestia" podkreślają olbrzymie znaczenie dekretu, na mocy którego dowództwo nad wszystkimi siłami zbrojnymi Związku Radzieckiego obejmuje generalissimus Stalin. Pod dowództwem generalissimusa Stalina siły zbrojne Związku Radzieckiego będą się rozwijały i potężniały dla dobra narodu radzieckiego i dla dobra sprawy pokoju.

Naród radziecki uczyni co w jego mocy, tak jak to czynił dotychczas, aby Armia Czerwona nie pozostawała w tyle za jakąkolwiek armią innego kraju. Oficerowie radzieccy muszą stale doskonalić swą wiedzę techniczną i polityczną. Armia musi być zaopatrzona w pierwszorzędny sprzęt nie ustępujący pod względem nowoczesności żadnej innej armii na świecie.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA
POLSKA PARTIA ROBOTNICZA

W środę, 27 lutego b.r., o g. 17, w sali „Roma" odbędzie się zebranie aktywu organizacyj warszawskich PPS i PPR.

przemawiać będą:

Premier Osóbka - MORAWSKI

Wicepremier GOMUŁKA WIESŁAW

na temat:

SYTUACJI POLITYCZNEJ W KRAJU

Karty wstępu dla aktywistów w komitetach dzielnicowych PPR. PPS.

Awans za mord i grabież

Dalszy ciąg procesu 23 zbirów NSZ

Jedenasty z kolei dzień procesu bandy NSZ był ostatnim dniem przesłuchiwania oskarżonych.

Jako ostatni zeznaje Szoloch (pseud. „Pogromca"), komendant rejonu w NSZ. Młody człowiek, lat 20-kilku, silny brunet o niskim czole i niesamowitych okrutnych oczach!

„Góra" NSZ mianowała tego zwyrodnialca czymś w rodzaju żandarma band leśnych.

Miał on śledzić, gdzie dzieją się jakie „niedokładności" w terenie i składać raporty w komendzie.

DLACZEGO MORDOWAŁ?

„Pogromca" został aresztowany w Gdańsku. Poznał go ob. Boruch Meil i oddał w ręce funkcjonariuszy Bezpieczeństwa.

— Co Meil miał oskarżonemu do zarzucenia? — pyta sąd.

Szoloch wzrusza ramionami.

W kilka chwil później okazuje się, że Szoloch wymordował mu całą rodzinę. Tak zeznał Meil i inni oskarżeni, sam „Pogromca" przyznał się nawet do tej potwornej zbrodni w śledztwie.

Następnie Szoloch opowiada szczegółowo krew w żyłach ścinającą historię. Jak banda z Szolochem na czele schwytała Meila w lesie i kazała się prowadzić do bunkru w ziemi, gdzie nieszczęśliwa rodzina żydowska ukrywała się przed Niemcami. Żydów tych w końcu zabito granatami w bunkrze.

— Dlaczego ich wymordowaliście?

— Bo nie chcieli należeć do naszego oddziału.

— Jakto, dzieci i stare kobiety - żydówki?

Szoloch milczy.

Z takiego „funkcjonariusza" działacze NSZ mogli być dumni. Zdał on egzamin „ideologiczny", toteż nic dziwnego, że w aktach jego znajduje się pochwała i awans, który w swoim czasie otrzymał w komendzie.

— Co oskarżony wie o zamordowaniu przez NSZ całej rodziny zza Bugu?

— To było we wsi Strzelce. Banda z „Wierzbą" na czele wymordowała 7 osób.

— „Wierzba" bał się, że przybysze zabiorą mu grunt, do którego mieli prawo. Dowiedziawszy się o tym, złożyłem raport w komendzie — oświadcza żandarm NSZ.

— A jak komenda zareagowała?

— Nic. Schowali meldunek pod sukno.

„POGROMCA" NA INSPEKCJI

Banda NSZ zamordowała hr. Ronikiera. Szoloch zresztą zapiera się tego morderstwa. Twierdzi, że taki raport podpisał, ale nie zna jego treści, gdyż podpisując go, miał... grypę.

Szoloch opowiada, jak w pewnej wsi, będąc na „inspekcji służbowej" ze swą bandą, zauważyli chłopa na furze, który na ich widok skręcił nagle w bok

Rozpoczęło się „badanie" chłopa. O tym „badaniu" Szoloch mówi:

— Badał „Cygan", stary działacz NSZ, specjalista od tej roboty.

— Nic dziwnego, że nieszczęsna ofiara przyznała się, że koń nie jest jego własnością, a pieniądze, zboże pochodzą z kradzieży.

— Dostał w nagrodę 50 na odlewanego — podkreśla Szoloch nie bez pewnej satysfakcji. Następnie oddział z czystym już sumieniem mógł się podzielić łupem. Zabrano konia dla bandy „Jacka", a 9.000 zł na radioaparat dla oddziału „Sokoła".

Historyj tego typu „Pogromca" opowiada wiele. Słuchaczom wydaje się, że ten człowiek znajduje dużą przyjemność i satysfakcję w tych zeznaniach o mordach i rabunku.

METODY Z GESTAPO

— Czy oskarżony przypomina sobie, iż ktoś w organizacji waszej został zabity wraz z całą rodziną za nieposłuszeństwo?

— Tak jest. Przypominam sobie czytałem o tym w jakiejś konspiracyjnej gazetce.

— Organizacja więc stosowała odpowie działalność nie tylko do winowajcy, ale rozciągała ją na całą rodzinę.

— Przypomina to pod jeszcze jednym względem metody stosowane przez Gestapo i SS.

— Co w NSZ mówiono o AK?

— Że AK nie stanęła na wysokości zadania. Słyszałem referat polityczny, wygłoszony na odprawie przez „Henryka" z kwatery głównej. Powiedział wtedy:

— AK nas opuściła i popełniła wielki błąd...

Po zeznaniach „Pogromcy" sąd na wniosek prokuratora przystępuje do badania stopnia rozwoju umysłowego 17-letniego gońca NSZ, Kowalskiego i po zadaniu mu całego szeregu pytań, wydaje decyzję, iż Kowalski działał z rozeznaniem.

Dziś rozpocznie się przesłuchiwanie pierwszych z 22 świadków.

Granica na Pirenejach zamknięta

Franco nadal morduje demokratów

PARYŻ, 26.2 (PAP). Radio paryskie doniosło we wtorek o wykonaniu egzekucji na 4 republikanach hiszpańskich, skazanych przez rząd wojskowy w Barcelonie.

*

PARYŻ, 26.2 (PAP). Rząd francuski na posiedzeniu w dniu 26 b. m. postanowił zarządzić zamknięcie granicy francusko-hiszpańskiej od dn. 1 marca b. r. Ponadto rząd francuski postanowił zwrócić uwagę Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na stosunki panujące w Hiszpanii, które przedstawiają groźbę dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Rząd francuski doszedł również do przekonania, że należy odwołać się w sprawie Hiszpanii do Rady Bezpieczeństwa.

*

W związku z komunikatem rządowym w sprawie zamknięcia granicy francusko-hiszpańskiej, cała prasa francuska żąda ostatecznego zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco.

LONDYN, 26.2 (PAP). Agencja United Press donosi, że ambasador brytyjski w Madrycie, Mallet otrzymał instrukcję od rządu brytyjskiego zażądania od rządu hiszpańskiego dokładnych danych w sprawie egzekucji wykonanej na Garcia i innych republikanach hiszpańskich. Ambasador Mallet otrzymał również polecenie zawiadomienia gen. Franco, iż ostatnie wypadki w Hiszpanii wywarły jak najgorsze wrażenie w Wielkiej Brytanii.

LONDYN, 26.2 (PAP). Agencja Reutera donosi, że prezydent republiki hiszpańskiej Barrios, opuścił Meksyk, aby udać się do Paryża, gdzie wkrótce zbierze się cały hiszpański rząd emigracyjny. W najbliższym czasie przeprowadzona będzie rekonstrukcja rządu i powstanie rząd jedności narodowej, obejmujący wszystkie partie polityczne.

Światowa Federacja Zw. Zaw. a ONZ

PARYŻ, 26.2 (PAP). Komitet wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych ogłosił komunikat:

„Światowa Fed. Zw. Zaw. jest rozczarowana i zaniepokojona dyskusjami w łonie ONZ. Fed. Zw. Zaw. zaproponowała trwałą formę najściślejszej współpracy 63 milionów pracowników, które reprezentuje. Zamiast serdecznego przyjęcia tej propozycji ONZ pod wpływem pewnych rządów odsunęła Św. Fed. Zw. Zaw. na podrzędne miejsce. W kwestii konsultacji nie wysunęła ONZ żadnej praktycznej formy uczestnictwa Św. Fed. Zw. Zaw. w obradach Rady Ekonomicznej i Społecznej. ONZ postawiła Św. Fed. Zw. Zaw., mimo, że ta ostatnia jest jedyną w swoim rodzaju reprezentantką niemal ogółu pracowników świata, w takiej samej pozycji, jaką przyznała organizacjom krajowym. Tak działając ONZ sprzyja rozdźwiękom w łonie międzynarodowego ruchu zawodowego.

Św. Fed. Zw. Zaw. będzie nastawać na prawo przedkładania ONZ swych propozycyj, które uzna za istotne w interesie wszystkich pracowników. Św. Fed. Zw. Zaw. zwraca na te kwestię uwagę, związanych z nią organizacyj zawodowych. Żąda ona od nich przedsięwzięcia stosownych środków w swych krajach i wobec swych rządów, aby zaradzić niezadawalającemu stanowi rzeczy".

Radziecka pszenica dla Francji

PARYŻ, 26.2 (PAP). Wicepremier Thorez wniósł na posiedzeniu gabinetu francuskiego wniosek o zwrócenie się do rządu ZSRR z prośbą o dostarczenie Francji 5 milionów kwintali pszenicy w ramach francusko - radzieckiej umowy handlowej z grudnia ub. r., która z powodu trudności transportowych nie została jeszcze zrealizowana. Wniosek został jednogłośnie przyjęty.

340 tys. litrów spirytusu «na lewo»

Dalsze szczegóły afery żyrardowskiej

W szóstym dniu procesu żyrardowskiego jako świadek zeznawał ob. Kondratowicz inspektor Biura Kontroli Krajowej Rady Narodowej. Świadek jako znawca produkcji spirytusu zeznał, iż norma wydajności 26 litrów spirytusu ze 100 kg melasy jest powszechnie przyjęta, taką też normę ustala instrukcja Dyrekcji Monopolu Spirytusowego i na takim poziomie winna stać produkcja Wytwórni Żyrardowskiej. Ważną okolicznością dla sprawy jest stwierdzenie ob. Kondratowicza, iż od lipca do listopada ub. r. obowiązywał okólnik Monopolu, zezwalający kierownikom przedsiębiorstw na swobodne określanie premii robotniczych.

Świadek zna oddawna oskarżonego Zawadzkiego. Podczas okupacji Zawadzki pracował w niemieckim urzędzie cel który przydzielał koncesje na sprzedaż artykułów monopolowych. Świadek bezskutecznie ubiegał się o koncesję. Wśród osób zainteresowanych panowało przekonanie, iż bez łapówki dla Zawadzkiego koncesji nie można uzyskać.

Następnie zeznawał inż. Zahajkiewicz, następca Zawadzkiego na stanowisku kierownika fabryki.

Świadek stwierdził istnienie w dziale aprowizacji około 350.000 litrów spirytusu, który nie był księgowany i nie przeszedł przez magazyn. Wódką przeznaczona przez Dyrekcję Monopolu na premie dla robotników sprzedawana jest nadal w sklepach wytwórni. Ilość potrzebnej na premie wódki nie przekracza 6.000 litrów miesięcznie.

Na tym zakończono przesłuchiwanie świadków, wezwanych na dzień wczorajszy. Na wniosek obrony powołano biegłych, którzy dziś złożą zeznania przed sądem.

Dzisiaj ostatni dzień zeznań świadków.

KRONIKA POLITYCZNA

Dnia 26 b. m. Naczelny Dowódca Wojska Polskiego, Marszałek Michał Żymierski udekorował attache wojskowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej płk. Waltera Pashley'a Orderem „Virtuti Militari" V klasy.

Wręczając Order płk. Pashley'owi Marszałek Żymiersk wygłosił krótkie, lecz serdeczne przemówienie, w którym podkreślił datującą się od dawnych czasów przyjaźń i braterstwo broni narodów amerykańskiego i polskiego, których symbolem stały się postacie wielkich Polaków walczących o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Kościuszki i Pułaskiego.

Attaché wojskowy U.S.A. płk. Walter Pashley w odpowiedzi dał wyraz swojej wdzięczności za wysokie odznaczenie oraz wyraził przekonanie, iż przyjaźń Armii Amerykańskiej i Polskiej trwać będzie wiecznie.

*

W dn. 27 b. m. o godz. 11-ej odbędzie się w lokalu przy ul. Bagatela 10 posiedzenie rozszerzonej Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. Na porządku dziennym sprawy związane z wyborami. (SAP).

Pomorze Zachodnie oczyszcza się od Niemców

SZCZECIN 26.2. (PAP). Począwszy od dnia 22 b. m. rozpoczęło się wysiedlanie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego do Brytyjskiej Strefy Okupacyjnej. Pierwsza partia Niemców w liczbie ok. 2.000 osób opuściła już Szczecin. Wojewoda szczeciński płk Borkowicz dokonał inspekcji etapu zbornego wysiedlanych repatriantów niemieckich.

Pierwsza sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA, 26.2 (PAP). Pierwsza sesja Rady Najwyższej ZSRR zostanie otwarta w dniu 11 marca b. r.

O ustalenie zachodniej granicy Niemiec

PARYŻ, 26.2 (SAP). Jak informują w francuskich kołach politycznych, na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów omówiona zostanie odpowiedź Francji na list sekretarza stanu USA, Byrnesa, w sprawie Niemiec.

Na posiedzeniu tym — według opinii kół politycznych — ma zapaść decyzja zwrócenia się rządu Francji z propozycją natychmiastowego zwołania konferencji 4-ch mocarstw (ZSRR, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji), w celu ustalenia zachodniej granicy Niemiec. Nadrenia i Zagłębie Ruhry, według żądań Francji, byłyby umiędzynarodowione i oddane pod wspólny zarząd 4-ch mocarstw.

Obniżka cen w Zw. Radzieckim

MOSKWA, 26.2 (PAP). Na podstawie zarządzenia Komisariatu Ludowego Handlu nastąpiła we wszystkich centralnych, północnych i wschodnich okręgach Związku Radzieckiego obniżka cen niektórych artykułów spożywczych. Cena krup została obniżona o 53 — 63 proc., pieczywa o 41 — 50 proc., makaronu — o 55 proc., cukru — o 33 proc., słodyczy — o 10 — 32 proc., papierosów — o 50 proc., herbaty — o 33 proc., kawy — o 40 proc., ryby — o 15 — 30 proc., mięsa — o 10 — 20 proc.

W okręgach południowych Związku Radzieckiego nastąpiła większa niż w innych okręgach obniżka cen.

Sprawa Egiptu przed Radą Bezpieczeństwa

PARYŻ, 26.2. (PAP). Agencja France Presse donosi z Kairu, że premier egipski Sitky pasza oświadczył, iż w razie niedojścia do porozumienia z Wielką Brytanią przedstawi sprawę Radzie Bezpieczeństwa.

Wieś skorzysta z tanich nawozów

W pomocy, okazywanej wsi, poważną pozycję stanowią dostarczane przez Państwo nawozy sztuczne. Wobec silnego spadku pogłowia zwierzęcego i mocno odczuwanego braku nawozu naturalnego, konieczne jest zasilenie wyjałowionej ziemi jak największą ilością nawozów sztucznych.

W ubiegłym roku wieś otrzymała 55 tysięcy ton nawozów sztucznych po cenach sztywnych. W okresie wiosennym b. r. wieś otrzyma ich już znacznie więcej, bo 170 tys. ton, zarówno z produkcji krajowej, jak i z importu. Warto przy tym zaznaczyć, że w 1919 roku, w pierwszym roku po wojnie światowej, zużycie nawozów sztucznych wyniosło zaledwie 9.500 ton.

Pewna część posiadanych ilości nawozów sztucznych, a mianowicie jedna trzecia nawozów azotowych i fosforowych i jedna czwarta nawozów potasowych, przechodzi do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa i zostanie oddana w postaci przydziału po cenach sztywnych plantatorom buraków cukrowych, tytoniu, roślin oleistych, włóknistych i t. d. Pozostała zaś masa nawozów sztucznych, około 120 tys. ton, przeznaczona jest na wymianę na zboże.

Warunki tej wymiany, ustalone przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, przewidują, że nawozy dostarczone będą tym powiatom, które do 15 lutego b. r. zdały 50 proc. obowiązujących świadczeń rzeczowych. Jest to zasada słuszna. Prawo do nawozów sztucznych, których jeszcze obecnie nie możemy mieć w dostatecznej ilości, powinni mieć w pierwszym rzędzie chłopi którzy zasłużyli sobie na nie przez wypełnienie swych obowiązków wobec Państwa.

Warunki wymiany przewidują dalej dwojaki stosunek wymienny: jeden dla gospodarzy, którzy zdali przynajmniej 60 proc. kontyngentu, inny dla gospodarzy, którzy go zdali w całości.

Ci pierwsi mogą wymienić 100 kg żyta, owsa lub jęczmienia na 77 kg saletry lub saletrzaka, bądź na 100 kg innych nawozów. Za 100 kg pszenicy natomiast otrzymają 131 kg saletry, bądź 170 kg innych nawozów. Jednocześnie zboże wymienione zalicza im się na poczet świadczeń rzeczowych.

Natomiast rolnicy, którzy zdali kontyngent w całości, wymieniają go na warunkach dużo korzystniejszych. Za 100 kg żyta, owsa lub jęczmienia otrzymują oni 110 kg saletry lub saletrzaku, albo 150 kg innych nawozów. Ci sami rolnicy za 100 kg pszenicy otrzymują 152 kg saletry, bądź 250 kg innych nawozów. Rolnicy ci mogą korzystać z wymiany zboża na nawozy tylko w granicach połowy wymierzonego im kontyngentu.

Obecny stosunek wymienny zboża na nawozy sztuczne jest dużo korzystniejszy dla wsi, niż przed wojną, zarówno dla jednej, jak i drugiej kategorii rolników. Dla stwierdzenia tego wystarczy spojrzeć na odpowiednie dane przedwojenne.

W 1939 roku 100 kg saletry kosztowało według cen hurtowych około 33 zł, 100 kg azotniaku — 24 zł. W tym samym roku 100 kg pszenicy kosztowało 19 zł, a żyto 13 zł. Za metr azotniaku musiał więc chłop oddać w 1939 roku prawie dwa metry żyta, albo 1,25 m pszenicy. Za metr saletry musiał oddać 2,5 m żyta, albo blisko 2 m pszenicy. Obecnie zaś stosunek jest odwrotny. Chłop, który zdał kontyngent otrzymuje za metr pszenicy ponad półtora metra saletry, albo dwa i pół metra innych nawozów. Również gospodarz, który wymienia zboże na nawozy jeszcze na poczet swego kontyngentu, otrzymuje nawozy wciąż taniej, niż przed wojną. Nie zapomnijmy przy tym, że zboże to jest dostawą obowiązkową i że otrzymywane w zamian przez chłopa nawozy są premią i, jak widzimy, premią bardzo opłacalną.

W świetle tych cyfr nie trudno dojrzeć, ile fałszywej demagogii zawiera propaganda, jaką PSL rozwija w terenie, jakoby wieś była łupiona przez miasto. PSL-owska demagogia sieje tylko niezgodę, nie przynosząc żadnej korzyści chłopom. Jakie kłamliwe są te twierdzenia w świetle faktów. Jeśli przeliczymy sumę 80 milionów zł, która jako podatek gruntowy obciążała wieś przed wojną na równowartość zboża, to suma ta równała się wtedy 530-tu milionom ton zboża, podczas gdy w ramach prowadzonej obecnie akcji ściągania świadczeń rzeczowych zebrano do tej pory 500 milionów ton zboża. A przecież uwzględnić jeszcze musimy, że Państwo nasze przychodzi wsi z realną pomocą, dostarczając jej w niespełna rok po zakończeniu wojny 170 tysięcy ton nawozów sztucznych na warunkach dużo dogodniejszych, niż przed wojną.

WYBORY—BANDY—PSL

Stare pieśni na fałszywą nutę

Świeżo upieczony peeselowiec, lewiatańskiego chowu znalazł się wreszcie w swym żywiole. Zbliżają się wybory? W to mi graj! Lewiatan uczył nas, jak należy robić wybory! I z żarliwością każdego neofity wydziera się ile sił starczy w orkiestrze centralnego organu p. Mikołajczyka. Cóż jednak poradzić, gdy już pierwsze takty pana (=) od razu rozbrzmiały „jak syk węża, jak zgrzyt żelaza po szkle", odsłaniając wszystkie zdradzieckie struny orkiestry kierownictwa PSL-u. Znam! Znam głos ten! To jest.... Londyn. Było cymbalistów wielu... Pierwszy cymbalista stanowczo się nie udał p. Mikołajczykowi.

Jeszcze raz „zagranica"

Za chwilę przejdziemy do rozpatrzenia szeregu „kwiatków", a właściwie chwastów, hojnie rozsianych przez pana (=) we wczorajszym numerze „Gazety Ludowej". Ale przede wszystkim skończyć należy z zagadnieniem, o ile i jak interesuje się zagranica naszymi wewnętrznymi sprawami, aby na przyszłość odebrać panu (=) ochotę do wysuwania „zagranicznego" straszaka.

„Zagranica, inaczej mówiąc demokracje innych krajów, interesują się oczywiście sprawami polskimi. Jesteśmy temu nadzwyczaj radzi. Przed robotnikami, chłopami i inteligencją pracującą innych państw, a także wobec demokratycznych rządów tych państw, nie mają nic do skrywania robotnicy, chłopi i inteligenci Polski Ludowej. Przeciwnie, im więcej uwagi zagranica poświęcać będzie naszym sprawom wewnętrznym, tym szybciej, lepiej, gruntowniej zrozumie ona trudności, z jakimi musi się borykać rząd Polski Ludowej w dążeniu do umocnienia demokratycznych podstaw naszego Państwa. Zrozumie, jakie niebezpieczeństwo dla całej demokracji stanowi podziemna robota band reakcyjnych oraz lepiej przejrzy perfidną grę, uprawianą przez przyjaciół partyjnych pana (=). Zrozumie ona i pomoże nam w walce ze wspólnym niebezpieczeństwem reakcyjnym, tępiąc rozsiane po całym świecie ośrodki kierownicze i bazy operacyjne reakcji polskiej. Masy pracujące Polski Ludowej zdołają znaleźć i znajdą wspólny język z ludem roboczym całego świata w walce z reakcją. Wątpimy jednak, czy wyjdzie to na zdrowie przyjaciołom pana (=). Ciszej więc ze straszakiem zagranicznym, panowie z PSL-u!

W sojuszu z reakcją

Jeśli ktokolwiek miałby jeszcze wątpliwości, co do skrytych sympatii pewnych przywódców PSL z „wyziewami podziemia" — temu do reszty otworzy oczy wczorajszy artykuł „Gazety Ludowej". Dziękujemy panu (=) za mimowolną pomoc.

Czytamy więc w organie p. Mikołajczyka:

> „Musimy przyjąć jako pewnik, iż postawiono tezę:
>
> Wybory zrobimy wtedy, gdy w Polsce zlikwidowane będą wszystkie bandy zbrojne.
>
> Teza jest tezą, a czas czasem. Od wyzwolenia Polski minął rok, a na niektórych terenach nawet półtora roku. Od utworzenia Rządu Jedności Narodowej zleciało osiem miesięcy. Czasu upłynęło nie mało, **ale bandy wciąż istnieją, a nawet działalność ich wzrosła.** Tak przynajmniej wnioskować musimy z informacyj, jakie przynosi prasa partyj zblokowanych. Skoro rzeczywistość jest taka, to czy przypadkiem nie zajdzie konieczność odroczenia terminu wyborów sejmowych? Na jak długo? Nie wiemy, **na rok, czy półtora,** w każdym razie do momentu, kiedy „kraj oczyszczony będzie z band".

„Gazeta Ludowa" żywi więc utajone nadzieje, że długo jeszcze, „rok, czy półtora" — grasować będą po kraju bandyci i ze źle maskowaną radością, konstatuje: „Bandyci wciąż istnieją". Istnieją — cóż więc robić? Demokracja ludowa posiada wyjście i to wyjście wskazał towarzysz Loga-Sawiński, mówiąc do robotników fabryki Gayera w Łodzi: „Nam starczy karabinów, by uzbroić najlepszą część klasy robotniczej, chłopów i inteligencję". Trudno i darmo. Przeciwko mordercom zza węgła, przeciwko bandytom, utrzymywanych z ciemnych funduszów dolarowo-funtowych, przeciwko całej tej podziemnej szumowinie reakcyjnej, należy z całą bezwzględnością zastosować karabiny robotniczo-chłopskie. Im szybciej, tym lepiej — czyż nie tak? Nie, — to jest gwałt i rozbój! Kto tak krzyczy? Kto staje w obronie band i podziemia? Rozumie się: „Gazeta Ludowa". Bądźmy lojalni i zacytujmy, jak się próbuje urządzić chytry pan w nawiasie:

> „A teraz kilka prawd o bandach. Polskie Stronnictwo Ludowe nie tolerowało nigdy i nie zamierza tolerować żadnych band uzbrojonych w kraju. PSL chce likwidacji band, pragnie gorąco pacyfikacji stosunków, zapewnienia ludności prawdziwego bezpieczeństwa i deklaruje w tej mierze całkowitą swoją współpracę. Pragniemy, ażeby to nastąpiło jak najszybciej i na wszystkich naszych ziemiach.
>
> Ale tego nie osiągnie się z pewnością tylko **przez pomnażanie karabinów wśród obywateli".**

A więc niepotrzebne jest „pomnażanie karabinów..." Przywódcy PSL posiadają inny, patentowany środek na likwidację band. Wspomina o tym pan (=) tylko półgębkiem, gdyż w innym miejscu swego artykułu żali się, że pono ze służby w milicji usunięto członków PSL. Wedle życzeń spryciarza z „Gazety Ludowej" należałoby więc walkę z bandami powierzyć... zaufanym pana Mikołajczyka. I to akurat w sytuacji, gdy legitymacja członkowska PSL stanowi glejt dla bandytów. Wolne żarty! Wszystkie zaklęcia chytrego pana (=), że przywódcy PSL nie zamierzają „tolerować żadnych bandy", nabierają w świetle tych aluzyj i propozycyj podejrzanej barwy. Fakty współpracy poszczególnych ogniw PSL-u z podziemiem reakcyjnym nie tylko nie ustały, lecz zdarzają się coraz częściej. Nie jest chyba przypadkiem, że nielegalny, antyrządowy świstek „Wolność", (wolność — dla bandytów?) w numerze 9-tym z dnia 15 lutego wzywa swych zwolenników do kolportażu prasy PSL, wymieniając tytuły tej prasy: „Gazetę Ludową", „Chłopski Sztandar" i „Piasta".

Nie, robotnicy, chłopi i inteligenci nie wypuszczą z rąk karabinów. Rozkołyszemy najszersze masy ludu pracującego, zmieciemy szumowiny reakcji i mocno ugruntujemy demokrację ludową — wbrew wszystkim utajonym pragnieniom odprysków Lewiatana.

Kto chciał, a kto nie chciał?

A teraz, pójdziemy w ślady pana (=) i również zaprowadzimy czytelników w „inny świat myślenia, pisania, argumentowania", w którym to świecie jeszcze gorzej poczuje się niefortunny obrońca band.

Pan (=) w polemice z „Życiem Warszawy" nieostrożnie zaryzykował twierdzenie, jakoby nie PSL rozbiło pertraktacje o zawarcie bloku wyborczego, lecz strona przeciwna, „partie zblokowane", które pono sprzeniewierzyły się swemu hasłu „równy z równymi" w stosunku do przywódców PSL.

> „Ale jakaż to jest równość — wykrzykuje pan (=) — skoro PSL proponuje się jedną piątą część reprezentacji w nowym parlamencie, który **większością dwóch trzecich głosów** uchwalić ma nową konstytucję".

Jedna piąta, czy też jedna szósta. Dokładnie nie wiemy, ile mandatów należałoby się przywódcom PSL, jeśli trzymać się ściśle zasady równy z równymi". Nie o to też chodzi w danym wypadku. O wiele ciekawszą jest druga część cytowanego ustępu, gdzie pan (=) mimowoli zdradza przyszłe zamiary swoich gospodarzy. Okazuje się, że panowie Mikołajczyk, Kiernik i inni chcieliby w nowym parlamencie rozporządzić co najmniej większością dwóch trzecich głosów, aby zmajoryzować stronnictwa demokratyczne i wedle swego widzimisię narzucić krajowi konstytucję, przykrojoną do interesów i życzeń stałych bywalców szykarnych hoteli londyńskich. Tak wygląda zasada „równy z równymi" w peeselowskiej interpretacji.

Będziemy w zupełnej zgodzie z rzeczywistością, gdy oświadczymy: przywódcy PSL przystąpili do pertraktacji o wspólny blok wyborczy z partiami demokratycznymi tylko pod przymusem, pod naciskiem mas, przyparci do muru szeroką popularnością hasła jedności narodowej i wspólnego bloku wyborczego. W gruncie rzeczy przywódcy PSL nie chcieli i nie chcą tej jedności, bali się i boją współdziałania swych mas partyjnych z członkami innych partyj. Możliwe, że przywódcy ci związani są w tej materii pewnymi zobowiązaniami wobec pewnych, dalekich protektorów. Możliwe również, że przy odjeździe z Londynu nowonarodzeni demokraci „zapomnieli" odciąć pępowinę swych starych koligacyj, koteryj i związeczków i to dyktuje im uprawianie owej polityki zygzaków i łamańców. Możliwe, wszystko możliwe. Jedno jednak jest niezbicie pewne. Wróble peeselowskie zagranicą, dawno już ćwierkały na dachach Paryża, że PSL nie powinno wejść i nie wejdzie do wspólnego bloku wyborczego. Oto pismo „Narodowiec", wyrażające opinię przywódców PSL-u, w numerze z dnia 2 lutego, a więc w okresie, gdy w Warszawie toczyły się pertraktacje o blok wyborczy, wyśmiewało dążenie polskich stronnictw demokratycznych do zawarcia wspólnego bloku wyborczego. Pragnienie to uważa „Narodowiec" za „chęć uchylenia się od spełnienia przyrzeczenia wolnych wyborów". Jednocześnie pismo ostrzega:

> „Pragnąc, aby opinia nowej demokratycznej Polski była zagranicą jak najlepsza, uważamy za nasz obowiązek przestrzec przed fałszywymi posunięciami i rachubami".

Paryż jest bliżej Londynu — „Narodowiec" dokładnie więc wiedział, co piszczy w trawie. Radzimy panu (=) na przyszłość uzgadniać wystąpienia ze swym paryskim kolegą, aby uniknąć nieprzyjemnych wpadunków.

Bandy zostaną rozbite przez aparat bezpieczeństwa, przy wydatnej pomocy ochotniczej rezerwy milicji — to fakt. Wybory, wolne i nieskrępowane, do sejmu ustawodawczego odbędą się wcześniej, niż chcieliby przywódcy PSL, zatroskani o los „wyziewów podziemia" — to również fakt. A że wybory te stanowić będą ostatni gwóźdź, wbity przez demokrację ludową w trumnę połączonej reakcji — to także stanie się faktem. Muszą postarać się o to i postarają się masy pracujące, a w tej liczbie również szczerzy demokraci z PSL-u, zainteresowani w umocnieniu demokratycznych podstaw Państwa Polskiego.

Józef Kowalczyk.

Polonia amerykańska żąda rozwiązania armii Andersa

DETROIT, 26.2. Na ostatnim walnym posiedzeniu Polsko-Amerykańskiej Rady Demokratycznej zapadła jednomyślna rezolucja, w której reprezentanci Polaków w Ameryce domagają się natychmiastowego rozwiązania armii Andersa, gdyż armia ta „zagraża pokojowi świata". W posiedzeniu tym wzięło udział 1.500 delegatów, należących do 32 organizacyj Polaków amerykańskich.

Uczestnicy konferencji wysłuchali również referatów specjalnych wysłanników demokratycznych organizacji Polaków w Ameryce, Podolskiego, Nowaka, Karczmarczyka i Kleina, którzy niedawno odbyli podróż po Polsce.

Złożyli oni sprawozdanie z wielkich osiągnięć demokracji polskiej w odbudowie silnej i suwerennej Polski.

W przemówieniach swych zwrócili oni uwagę na okoliczność, że agenci Andersa są odpowiedzialni za zbrodnie polityczne popełnione w Polsce.

Chcemy wracać do domu

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Nowy Jork, w lutym.

„Chcemy powrócić do domów"! Pod tym hasłem odbyły się wielkie demonstracje żołnierzy amerykańskich na całym świecie. Na ulicach Manilli i Honolulu, w Jokohamie i Paryżu, w Londynie i Frankfurcie w Indiach i na Korei defilowali amerykańscy żołnierze nosząc wielkie transparenty z napisami: „We will go home!..." „Pojedziemy do domu!"

Demonstracje odbywały się u wejścia do siedziby naczelnych dowódców, przed główną kwaterą wojskową. Zbierano podpisy pod liczne rezolucje i petycje, przemawiano na wielkich wiecach, wysyłano depesze do kraju. Poślijcie nas do domów! — wołali żołnierze. — Nie trzymajcie nas w krajach naszych sprzymierzeńców! Zostawcie armie okupacyjne jedynie w krajach wroga!

Największe demonstracje odbyły się w stolicy Filipin, gdzie na jednym tylko wiecu zebrało się 20 tys. żołnierzy, wysyłając protest do gen. W. D. Slyera, dowódcy armii znajdującej się na Pacyfiku.

Żołnierze nie odmawiali wykonywania swych obowiązków. Nie powstrzymują się od żadnej pracy i od żadnego trudu, niezbędnego dla całkowitego zlikwidowania resztek faszyzmu w Niemczech i Japonii, dla wyrwania go wraz z korzeniami. Żołnierze, którzy brali udział w tych demonstracjach, mają dostateczną ilość „points" — punktów, uprawniających ich do powrotu do domu. Trzyma się ich mimo to nadal w Chinach i na Filipinach, trzyma się w armii amerykańskiej dalej 5 milionów żołnierzy, chociaż dla celów okupacyjnych — według twierdzeń kongresmana Lase — potrzeba tylko 500 tys. żołnierzy.

Demonstracje odbywały się nie tylko pod hasłem powrotu do kraju. Domagano się również demokratyzacji armii. Na jednym z wielkich wieców żołnierskich zażądano zlikwidowania specjalnych przywilejów, z których korzystają oficerowie (otrzymują specjalne dodatkowe posiłki), domagano się utworzenia wspólnych klubów dla żołnierzy i oficerów, zlikwidowania systemu rezerwowania miejsc dla oficerów w teatrach wojskowych i miejscach rozrywkowych, zniesienia specjalnych mieszkań dla wyższych szarż. Wysunięto również postulat, aby każdy rozpoczynał swą karierę wojskową jako zwykły żołnierz (za wyjątkiem czasów wojennych) oraz zażądano reformy sądów wojskowych przez udział przedstawicieli żołnierzy w komplecie sądzącym.

Wystąpienia żołnierzy znalazły gorące poparcie wśród mas amerykańskich, koncentrujących się wokół związków zawodowych CIO. Odbyły się liczne zebrania w Ameryce na znak solidarności z żołnierzami. W rezolucjach domagano się ścisłej współpracy i współdziałania tych, którzy walczyli w kraju i tych, którzy na frontach toczyli boje o całkowite zniszczenie nazizmu, o gruntowne zmiażdżenie faszyzmu.

W sprawie tej zabrał głos gen. Eisenhower, który polecił poszczególnym dowódcom, aby we wszystkich wypadkach kiedy uznają, że jakieś oddziały nie są niezbędne, odsyłali żołnierzy do kraju, nawet jeśli ci nie mają odpowiedniej ilości „punktów", niezbędnych dla demobilizacji.

22 stycznia 1946 r. odbyło się w Waszyngtonie posiedzenie podkomisji senatu poświęcone zagadnieniom demobilizacji. Komisja ta zaproponowała, aby od 1-go lipca b. r. zostali zwolnieni ze służby wojskowej wszyscy ojcowie rodzin i zażądała natychmiastowej demobilizacji tych jednostek, które nie mają ważnych funkcyj do spełnienia.

Gen. Eisenhower przemawiał do grupy kobiet, które protestowały przeciwko wolnemu tempu demobilizacji i zapewnił je, że spośród 700 tys. ojców rodzin, służących obecnie w armii, uwolni się do 1-go lipca b. r. 500 tys. W przemówieniu, ogłoszonym przez radio w Tokio, odbywający obecnie inspekcyjną podróż po Japonii amerykański minister wojny Robert Patterson zapowiedział, że spodziewa się w najbliższych miesiącach redukcji liczby zamorskich oddziałów oraz iż ma nadzieję, że mniejsze bazy będą całkowicie ewakuowane w najbliższym czasie.

Siły zbrojne na Pacyfiku pod dowództwem gen. Mac-Arthura, wynoszące obecnie 875 tys. ludzi będą zredukowane w okresie do 1 lipca do 375 tys. — powiedział Patterson. Siły zbrojne w Chinach liczące obecnie 9 tys. osób mają być zmniejszone do 6 tys. Na Filipinach — z 280 tys. ma zostać 79 tys.

Aż do czasu zmian obecne plany przewidują redukcję armii w Indjach i Burmie z 55 tys. do 4 tys. (do 30-go czerwca) i na Bliskim Wschodzie z 18 tys. do 5 tys.

We Włoszech nastąpi redukcja z 51 tys. do 28 tys. (30-go czerwca), o ile traktat pokojowy dla Włoch nie zostanie wcześniej podpisany.

Gen. Joseph T. McNarney ma zredukować armię okupacyjną w Niemczech z 622 tys. do 307 tys. (w okresie do 30 czerwca).

Zagadnienie demobilizacji żołnierzy nie schodzi ze szpalt prasy amerykańskiej i jest przedmiotem stałych dyskusyj. Zaprząta ono umysły opinii publicznej i władz amerykańskich i staje się bardzo poważnym problemem, za którym wysuwa się jednocześnie jak cień drugi problem, drugie zagadnienie czołowe, sprawa pracy dla zdemobilizowanych, sprawa zatrudnienia powracających żołnierzy, zapewnienia im chleba, zagwarantowania im bytu.

Jan Górski

Rząd Girala protestuje

przeciw straceniu republikanów hiszpańskich

PARYŻ, 26.2 (PAP). Agencja Reutera donosi, iż hiszpański rząd republikański na emigracji, na czele którego stoi dr Giral, wydał manifest protestujący przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na osobach Garcia i 9 innych republikanów hiszpańskich.

Manifest stwierdza, że rząd hiszpański stosuje metody równe tym, które stosowali hitlerowcy w Mauthausen i Buchenwald.

Rząd republikański spodziewa się, iż krew milionów ofiar przelana za wolność, krew milionów ofar przelana z wolność, nareszcie otworzy oczy światu cywilizowanemu i rządom narodów zjednoczonych na stosunki panujące w Hiszpanii pod rządami gen. Franco.

W rocznicę urodzin Kościuszki

Uroczysty obchód w Nowym Jorku

NOWY JORK, 26.2 (PAP). Dnia 24 lutego b. r. Polacy w Nowym Jorku obchodzili uroczyście 200 rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki. Na uroczystości obecni byli: zastępca prezydenta miasta Koplin, konsul polski Galewicz, przewodniczący oddziału CIO Barry i przewodnicząca stowarzyszenia „Polonia" p. Wolkowska. Konsul Gajewicz w przemówieniu swoim scharakteryzował walkę nowej Polski o wcielenie w życie ideałów, o które walczył Kościuszko pod komendą Washingtona.

Mimo straszliwych strat poniesionych przez naród polski podczas okupacji, Polacy z niezwykłą energią i poświęceniem przystąpili do odbudowy kraju. Warunki transportowe, jedna z największych bolączek kraju, uległy polepszeniu; wzmogła się produkcja przemysłowa i rozwinęło się szkolnictwo. Istnieją jeszcze ugrupowania reakcyjne którym trudno pogodzić się z wielkimi zmianami społecznymi, które zaszły w Polsce, lecz wysiłek całego narodu już dał pozytywne rezultaty i kraj dźwiga się z upadku.

Zgromadzenie przyjęło rezolucję, wyrażającą poparcie dla demokracji polskiej i przyjaźni polsko - amerykańskiej.

Świadkowie zbrodni katyńskiej

przed sądem w Norymberdze

NORYMBERGA, 26.2. (PAP). Wśród zbioru dokumentów, przedłożonych Trybunałowi przez oskarżycieli radzieckich na szczególną uwagę zasługują zeznania świadków w sprawie zbrodni, popełnionej przez Niemców w lesie katyńskim. Świadków tych jest wielu; rekrutują się oni zarówno z okolicznych mieszkańców, którzy widziel nie tylko sam przebieg zbrodni ale i próby jej zamaskowania, oraz z osób, które podczas okupacji zajmowały różne stanowiska w pobliskim Smoleńsku, jak np. profesora astronomii, Bazylewskiego, zmuszonego przez Niemców do sprawowania funkcji zastępcy burmistrza.

Najbardziej interesujące są zeznania mieszkańca wsi w pobliżu Katynia — Kisielewa, starca liczącego przeszło 75 lat, który został terrorem zmuszony przez Niemców do złożenia fałszywych zeznań w sprawie Katynia. Zbadany przez Państwową Nadzwyczajną Komisję Radziecką Kisielew zeznał co następuje.

„Na jesieni 1942 roku przyszli po mnie dwaj niemieccy policjanci i kazali mi się zgłosić na stację kolejową Gniazdowo. Gdy tam przyszedłem, oficer niemiecki, znajdujący się na stacji, zaczął mnie pytać przez tłumacza. Po krótkim przesłuchaniu, oficer mi oświadczył, że według wiadomości gestapo, w rejonie Kozich Gór zostali w lesie 1940 roku rozstrzelani przez NKWD polscy oficerowie i że ja powinienem wiedzieć o tym. Odpowiedziałem, że nic mi o tym nie wiadomo. Oficer powiedział wtedy, że mimo wszystko muszę złożyć takie zeznanie i że za to dostanę wysoką nagrodę. Odmówiłem, podkreślając powtórnie, że o żadnych egzekucjach w Kozich Górach nic mi nie wiadomo. Po tej pierwszej rozmowie zostałem wezwany powtórnie do gestapo, ale dopiero w lutym 1943 r. Zażądano ode mnie powtórnie, abym stwierdził, że byłem świadkiem rozstrzeliwania polskich oficerów przez NKWD w 1940 roku. Gdy znowu chciałem przeczyć tłumacz wziął ze stołu już napisany akt i przeczytał mi jego treść.

Było tam napisane, że ja Kisielew sam widziałem, jak w 1940 roku NKWD rozstrzelało polskich oficerów. „Albo to podpiszesz, albo cię zabijemy" — powiedział tłumacz. „Wybieraj". Zląkłem się groźby, wyznaje szczerze starzec. „Podpisałem, sądząc, że na tym wszystko się skończy".

„Pewnego dnia — opowiada Kisielew, — przyszedł po mnie tłumacz gestapo i uprzedził mnie, że będę musiał teraz opowiedzieć ludziom, których zobaczę w lesie, to wszystko, co zawierał podpisany przeze mnie w gestapo dokument. Gdy weszliśmy do lasu zobaczyłem wykopane mogiły i grupę nieznanych mi osób. Tłumacz szepnął mi do ucha, że to są „polscy delegaci", którzy oglądają mogiły. Podprowadzono mnie do nich, a wówczas delegaci polscy zaczęli mi zadawać różne pytania po rosyjsku w sprawie śmierci polskich oficerów.

Powiedziałem im, że nic o rozstrzelaniu polskich oficerów nie wiem. Wówczas oficer gestapo bardzo się rozłościł, odciągnął mnie od delegacji i wypędził z lasu. Nazajutrz gestapo zabrało mnie z domu, zawieziono mnie samochodem do Smoleńska i tam osadzono w więzieniu. Później byłem jeszcze kilka razy badany, przy czym bito mnie do tego stopnia, że prawie ogłuchłem i przestałem władać prawą ręką".

Kisielew był jeszcze przez kilka miesięcy trzymany w więzieniu i torturowany przez gestapo.

Zeznania Kisielewa znalazły potwierdzenie w zeznaniach szeregu innych świadków, jak również w dowodzie rzeczowym. Jest to odnaleziony notatnik adwokata Menszagina, zdrajcy, który pełnił przy Niemcach funkcje burmistrza miasta Smoleńska, a potem uciekł wraz ze swymi „opiekunami". Otóż w notatniku tym Menszagin, wkrótce po zajęciu Smoleńska przez Niemców, pisze o dokonywaniu obław na Polaków, jeńców wojennych w okolicach Smoleńska.

Prawda o zbrodni niemieckiej w Katyniu z całą wyrazistością zarysowała się przed Trybunałem w Norymberdze, wywołując głębokie wrażenie wśród korespondentów prasy światowej.

Martyrologia dziennikarzy polskich

NORYMBERGA, 26.2 (PAP). Prokurator radziecki Smirnow przedłożył Trybunałowi dokument, przedstawiający martyrologię dziennikarzy polskich podczas okupacji niemieckiej.

Dokument ten został sporządzony na podstawie zeznań korespondenta PAP, Leopolda Marschaka.

*

NORYMBERGA, 26.2 (PAP). Do Norymbergi przybyli samolotem dr Filip Friedman, przewodniczący Żydowskich Komisji Historycznych, Irena Szmaglewska, b. więzień Oświęcimia i Reisman, b. więzień Treblinki. Będą oni przesłuchani w procesie przeciwko głównym przestępcom wojennym.

Zbiórka książek

dla bibliotek polskich

NOWY JORK, 26.2 (PAP). Z inicjatywy burmistrza Detroit, Edwarda Jeffries, zorganizowano „tydzień książki dla Polski".

Burmistrz Jeffries wezwał mieszkańców miasta aby nie szczędzili książek dla kraju, w którym biblioteki zostały zniszczone i spalone przez barbarzyńskich hitlerowców.

Strajki w Brazylii

MOSKWA, 26.2 (PAP). Agencja Tass donosi, że w brazylijskim Stanie Rio-Grande-Sul doszło do strajku, który objął wszystkich górników i kolejarzy. Bezpośrednią przyczyną strajku jest wydany przez policję brazylijską zakaz odbycia wiecu robotników.

W okręgu San-Paulo wybuchł strajk robotników rolnych. Strajkujący domagają się podwyżki płac.

Polacy wracają do kraju

Do kraju nieprzerwanie wracają, zgodnie z planem, transporty Polaków z głębi Związku Radzieckiego.

Dnia 10 lutego b. r. przybył transport z Odessy złożony z 56-ciu wagonów, obejmujący 1.263 osoby. Repatrianci składają się w 60 proc. z elementu miejskiego i w 40 proc. — z wiejskiego. Transport zawierał również żywy inwentarz, będący własnością przesiedleńców. Przybyłych skierowano na Dolny Śląsk, przy czym 18 wagonów wyładowano we Wrocławiu, a pozostałe w Wołowie.

Również we Wrocławiu i w pow. wołowskim (stacja Brzeg) wyładowano transport 1.295 osób przybyły do kraju 13 lutego b. r. z Zaporoża.

Dnia 14 lutego b. r. przybył z Czernihowa transport 1200 repatriantów, skierowany na Dolny Śląsk.

Dwa transporty poszły na Pomorze Zachodnie do Starogrodu. Pierwszy przybyły 15 lutego b. r. z Woroszyłowgradu obejmujący 1.202 osoby, w czym 400 dzieci i drugi w dniu 16 lutego b. r. z Szumska, liczący 1.050 osób.

Przybyły w dniu 18 lutego b. r. transport repatriantów z Kamieńca Podolskiego, wyładowano we Wrocławiu.

Dnia 20 lutego b. r. nadszedł z Odessy transport 1.036 osób. Przybyłych rozlokowano w Rychbachu i Jasłowie, pow. Góra.

Ponadto dwa transporty: jeden z Żytomierza, obejmujący 783 osoby i drugi z Dniepropetrowska — 1.225 osób przybył już do kraju i znajduje się w drodze na ziemie odzyskane.

Aresztowanie wrogów polskości

W wyniku przeprowadzonej przez Milicję Obywatelską na Śląsku akcji wyłapywania wrogów Narodu Polskiego, zatrzymano szereg Niemców, aktywnych członków b. partii hitlerowskiej.

W Laskowicach aresztowano Wilhelma Gnotha, aktywnego członka NSDAP, w Katowicach braci Geizlerów — członków Volksbundu, w Zabrzu Alfreda Wolińskiego — członka partii hitlerowskiej, w Brzezince Teodora Francisza i Monikę Dolina, którzy w czasie okupacji wydali władzom niemieckim Polaka, członka podziemnej organizacji. W Bielsku aresztowano poszukiwanego od dłuższego czasu SS-mana, Pawła Cioska, zaś w Bieluszycach schwytano Wojciecha Fica, SS-mana i wartownika w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

NA POLSKICH ZIEMIACH

Nysa dźwiga się z ruin i gruzów

Powiat rolniczy odbudowuje swój przemysł

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Stare polskie miasto Nysa z licznymi historycznymi pamiątkami polskości, których nie mogło zniszczyć 700 lat germanizacji — zostało przez wycofujących się Niemców niemal doszczętnie spalone. W chwili objęcia miasta przez władze polskie Nysa przedstawiała sobą pogorzelisko i znana była jako węzeł kolejowy bez dworca i bez miasta.

W ciągu kilku miesięcy racjonalnej gospodarki władz powiatowych miasto nabrało życia. Z ruin i zgliszcz rodzi się nowe życie. Powiat nyski jest przede wszystkim powiatem rolniczym. Sama jednak Nysa oraz miasta Paczków i Głuchołazy posiadały przed wojną dobrze rozwinięty przemysł, który obecnie stopniowo wraca do normalnego stanu. Dzięki ofiarnej pracy miejscowej ludności polskiej, oraz repatriantów uruchomiono już szereg większych fabryk, produkujących świece, olejki drogeryjne, pierniki, wodę sodową i inne artykuły. Uruchomione zostało również dla potrzeb wsi powiatu Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i maszyn rolniczych.

W październiku ub. roku uruchomiona została w Paczkowie fabryka przyrządów biurowych i szkolnych, gdzie pracuje już przeszło 150 robotników. Fabryka daje obecnie 80 proc. produkcji przedwojennej. Przy zakładzie czynna jest dobrze prowadzona stołówka robotnicza, a w ostatnich dniach zorganizowana została świetlica, która rozwija ożywioną działalność kulturalno-oświatową wśród miejscowej ludności polskiej.

Ostatnio uruchomiona została w Paczkowie fabryka ram złoconych, której produkcja daleko jeszcze odbiega od poziomu przedwojennego ze względu na brak fachowców — Polaków.

W Paczkowie czynne są również fabryki zapałek, świec woskowych, mydła, tartak i fabryka skrzyń oraz cały szereg mniejszych zakładów przemysłowych i warsztatów rzemieślniczych, prowadzonych przez Polaków.

Znana miejscowość kuracyjna Głuchołazy, położona u stóp Sudetów posiada oprócz nowocześnie urządzonych sanatoriów bogaty przemysł. Pierwsze miejsce wśród fabryk głuchołaskich zajmuje fabryka celulozy i papieru, która zatrudnia 250 robotników i osiągnęła już 80 proc. produkcji przedwojennej. Fabryka ta produkuje papier rotacyjny i gazetowy, a jej zdolność wytwórcza wynosi 600 ton papieru miesięcznie. Jedną z przeszkód w normalnej pracy fabryk jest obok braku fachowców słaby dowóz węgla. Przeszkoda ta winna być obecnie wobec wzmożenia produkcji kopalń dolnośląskich jak najszybciej usunięto.

W Głuchołazach uruchomiono ostatnio kilkadziesiąt mniejszych fabryk, produkujących meble i inne wyroby drzewne.

Rozwój przemysłu w powiecie nyskim utrudnia w dużym stopniu brak węgla. Mimo tych trudności prawie codziennie uruchamiane są nowe zakłady. W ciągu ostatnich tygodni uruchomiono w powiecie 13 tartaków, 14 cegielń, 55 młynów i 11 mleczarń. We wszystkich tych zakładach pracują jeszcze Niemcy. Obecnie w związku z rozpoczynającym się masowym wysiedlaniem Niemców powiat nyski będzie odczuwał dotkliwy brak fachowców Polaków, co powinno skłonić zainteresowanych do przyjazdu do Nysy, gdzie znajdą w powiecie zatrudnienie i dobre możliwości bytu.

H. D.

Samopomoc Chłopska

przejmuje resztówki

W Ministerstwie Roln. i Ref. Rolnych odbyła się konferencja w sprawie przyspieszenia i ostatecznego przekazania resztówek dla Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Na terenie województwa Lubelskiego, Rzeszowskiego, Krakowskiego, Kieleckiego, Śląsko-Dąbrowskiego, Warszawskiego i Łódzkiego — Komisje przy współudziale przedstawicieli Min. Rolnictwa i Ref. Roln., Zw. Sam. Chłop. i Urzędów Ziemskich — dokonały ostatecznego przeznaczenia wszystkich resztówek po rozparcelowanych folwarkach. Jeśli chodzi o resztę województw, akcja ta zostanie dokonana po 20 lutym 1946 r. i potrwa około 2-ch tygodni.

Na terenach, gdzie podział ten został już dokonany, Spółdzielnie winny żądać natychmiastowego oddania przyznanych im resztówek. Opór Komisarzy Ziemskich, którzy uzależniali przekazanie resztówek od stosunku do Samopomocy względnie od lepszych lub gorszych transakcyj spekulacyjnych na resztówkach, nie będzie brany pod uwagę.

Traktorzyści otrzymali premie

750.000 zł dla rekordzistów pracy

W Centrali PPT i MR w Łodzi, odbyła się pierwsza uroczystość wręczenia premij tym traktorzystom, którzy w roku 1945 osiągnęli najlepsze wyniki pracy. Została ona połączona z zakończeniem Kursu Brygadzistów Traktorowych. W uroczystości wzięli udział: dyr. UNRRA w Polsce ob. Malczewski, Główny Pełnomocnik Akcji Siewnej, mjr Lenkiewicz, dyr. Łódzkiej Izby Rolniczej inż. Pająk oraz dyrektorzy central PPT i MR. Dyrektor Naczelny przedsiębiorstwa, inż. Daniel, zaznaczył, że po roku pracy traktorzystów i PPT i MR osiągnięto poważne wyniki, przedsiębiorstwo przeprowadziło pracę w prócz pracy organizacyjnej i szkoleniowej, dwu kampaniach siewnych i przy omłotach, walnie przyczyniając się do zrealizowania państwowego planu obsiewu.

„Dziś znajdujecie, mówi dyr. Daniel, zwracając się do nagrodzonych, pełne uznanie dla waszej pracy i przez to również dla pracy przedsiębiorstwa, nieznanego u nas przed wojną, a spełniającego dziś ważną rolę w odbudowie kraju".

Główny pełnomocnik akcji siewnej mjr Lenkiewicz zwrócił uwagę na niedostateczną jeszcze ilość fachowców. Obecnie szkoli się kadry obsugi tych maszyn, które w orce i siewie wiosennym muszą spełnić ogromne zadanie, szczególnie na ziemiach odzyskanych, i w powiatach, gdzie istniały przyczółki walczących armij. Obecnie do pracy przystąpi 8.000 traktorów, aby zaorać około 1,5 miliona ha.

Następnie mjr Lenkiewicz położył nacisk na konieczność oszczędności materiałów pędnych i ekonomicznych wykorzystywanie w pracy traktorzysty.

Premiowanie traktorzystów za wydajną pracę wprowadzono jesienią ub. roku. Na premie przeznaczono 750.000 zł, z czego przeznaczono 15 traktorzystom po 10.000 zł, 75 traktorzystów otrzymało po 5.000 zł oraz 75 — po 3.000 zł. Ob. Lenkiewicz zakomunikował, że premiowanie traktorzystów będzie w przyszłości utrzymane. Na okres orki i siewu wiosennego Min. Rolnictwa i Reform Rolnych przeznaczyło również 750.000 zł, które rozdzielone zostaną, jako nagrody dla najwydatniej pracujących traktorzystów.

Wręczenia premij pieniężnych dokonał dyr. Daniel przy udziale komisji. Wśród nagrodzonych jest jedna kobieta, — ob. Musiałówna, resztę stanowią mężczyźni w wieku od 18 do 60 lat. Najlepszymi wynikami pracy wykazali się traktorzyści: Woźny (Łódź), Genwazik (Poznań), Mamoz (Gdańsk) i Stachowski (Olsztyn). Imieniem premiowanych traktorzystów oraz uczestników kursu brygadzistów przemawiał ob. Stachowski Stanisław.

Odbudowa elektrowni

na ziemiach polskich

W chwili wyzwolenia kraju moc wszystkich nadających się do uruchomienia elektrowni w Polsce, wynosiła — 1.100.000 kilowatów. W ciągu roku pracy Centralny Zarząd Energetyki odbudował i uruchomił zakłady o mocy 700.000 kilowatów.

Odbudowane zostały elektrownie: Warszawska, której moc sięga już obecnie 70.000 kilowatów w maszynach i 40.000 w kotłach, elektrownia w Gdańsku (28.000 kilowatów w maszynach i 16.000 w kotłach), elektrownia w Rożnowie z czynną mocą 25.000 kilowatów, w Poznaniu z mocą 20.000 kilowatów i w Pruszkowie. Poza tym w stadium odbudowy znajduje się już elektrownia w Elblągu (19.000 kilowatów) i linia 60.000 Voltów Gdynia — Gdańsk — Elbląg.

Roczna produkcja energii elektrycznej przewyższa już rok 1938 o 7,5 proc. wynosząc w 1945 r. 4.300.000.000 kilowatgodzin.

Odbudowano już następujące sieci najwyższych napięć: Stalowa Wola — Lublin, Stalowa Wola — Skarżysko, Łódź—Kalisz, Łódź — Kutno, Mościce — Jaworzno. Z sieci średnio-wysokich napięć uruchomiono około 20.000 kilometrów na łączną liczbę 30.000. Państwowa Fabryka Wagonów ma linię o mocy 40.000 volt.

Na ukończeniu są prace na linii Mościce — Rzeszów i Rzeszów — Przemyśl.

Na linii Rożnów — Warszawa, prace są już zakończone.

Na Pomorzu odbudowano i częściowo uruchomiono sieć o napięciu 60.000 volt z elektrowni wodnych Gródka i Żuru.

Projektowana jest linia 220.000 volt Śląsk — Łódź — Warszawa, co rozwiązałoby trudności, jakie napotykają w swej odbudowie Warszawa i Łódź. W oparciu o nowo-odbudowane, oraz powstające linie elektryczne przewidziana jest szybka elektryfikacja wsi polskiej.

Walka z szabrownictwem

na Ziemiach Odzyskanych

W związku z akcją zwalczania plagi szabrownictwa na Ziemiach Zachodnich Wojewódzka Komenda Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu przeprowadziła 3 poważniejsze operacje we Wrocławiu i 2 w powiatach — Jelenia Góra i Wałbrzych. W operacjach tych brało udział wojsko, przedstawiciele partyj politycznych, funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. W wyniku obław zatrzymano szereg osób, z których większa część nie posiadała dokumentów osobistych dowodów pracy. W pojedyńczych wypadkach stwierdzono nawet nielegalne posiadanie broni. Wśród zatrzymanych znajdowali się volksdeutsche, kilku SS-manów i element przestępczy.

W czasie jednej z obław skonfiskowano ponad tysiąc kg różnych towarów galanteryjnych i przemysłowych oraz większą ilość artykułów spożywczych, m. in. zatrzymano dwa wozy, z których jeden zawierał artykuły żywnościowe na ogólną sumę pół miliona zł, za śdrugi wóz zawierał 4 tony pszenicy, przeznaczonej rzekomo do siewu, pochodzącej jednak z nielegalnego handlu.

W wielu straganach wrocławskich znaleziono dużą ilość paczek i waliz, porzuconych przez szabrowników oraz sporą ilość bimbru.

Pomoc dla Kielecczyzny

Po konferencji odbytej przez ministra pracy i opieki społ. z wojewodą kieleckim, ustalono, że na tym terenie niezbędna jest pomoc na dożywianie na okres przynajmniej 4 miesięcy.

W związku z tym wyasygnowano z funduszów Min. Pracy i Op. Społ. zasiłki. Przewidywane jest skierowanie na te tereny kuchni ruchomych, które ułatwią akcję dożywiania oraz wysyłanie dzieci z powiatów zniszczonych do zakładów opiekuńczych na ziemiach zachodnich.

Dzieciom z województwa kieleckiego (włączając w to także dzieci z t. zw. przyczółka) na m-c grudzień zwolniono — 13.000 kg kakao, zaś na m-c styczeń 125.700 kg soku owocowego z transportów UNRRA według normy 1 kg soku dla dziecka.

Ponado ze zwolnionych na całe woj. kieleckie 4 tysięcy tabliczek czekolady — 50 proc., t. zn. 2 tysiące tabliczek rozdano dzieciom z przyczółka.

Dostawy UNRRA

dla Polski

W przeciągu stycznia w portach Gdyni i Gdańska wyładowano 74.627 ton towarów UNRRA, przybyłych na 36 okrętach. Jest to największa cyfra wyładunku od chwili rozpoczęcia akcji UNRRA w Polsce.

Do dnia 15 lutego b. r. do Polski przybyły następujące ilości zboża i produktów zbożowych z dostaw UNRRA: pszenicy — 13.548 ton, mąki pszennej — 16.500 t., żyta — 3.333 t., kukurydzy — 1.387 t., soi w ziarnach — 1.003 t., mąki sojowej — 1.007 t., oraz mniejsze ilości innych produktów zbożowych.

Pierwsze rozprawy

przed Sądem Karnym w Koszalinie

Do Koszalina przybył po raz pierwszy Specjalny Sąd Karny z Gdańska, celem przeprowadzenia szeregu spraw przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim. W pierwszym dniu rozpraw na ławie oskarżonych zasiadł 51-letni Miolko Ernest, Niemiec, który jako członek faszystowsko - hitlerowskiej organizacji N.S.D.A.P., w charakterze kierownika grupy Koszalin zasłynął ze znęcania się nad ludnością polską, zatrudnioną na robotach przymusowych.

Oskarżony został skazany na 5 lat więzienia. Drugi zbrodniarz, 60-letni Hugon Badke, również Niemiec, rolnik z zawodu, jako kierownik jednego z oddziałów partyjnych, a równocześnie, jako kierownik policji dla spraw samorządowych i cudzoziemców, działał w pow. drawskim na szkodę polskiej ludności cywilnej, bijąc i znieważając robotników. Poza tym przez doniesienia spowodował on w wielu wypadkach aresztowania osób przez gestapo. W wyniku rozprawy Badke został osadzony w więzieniu na 10 lat.

Korespondencja z zagranicy

W styczniu b. r. wysłano z Polski za granicę 891.400 listów zwykłych, 317.700 poleconych. Najbardziej ożywioną korespondencję prowadzą Polacy ze Związkiem Radzieckim. W miesiącu sprawozdawczym wysłano do ZSRR 434.000 listów zwykłych i 51.100 poleconych. Na drugim miejscu są Stany Zjednoczone, dokąd wysłano 116.600 listów zwykłych i 46.800 poleconych. Do Kanady 54.700 listów zwykłych i 35.900 poleconych. Do Wielkiej Brytanii 53.900 listów zwykłych i 47.200 poleconych. Do Francji — 30.000 listów zwykłych, 16.600 poleconych, do Belgii 29.400 listów zwykłych i 13.900 poleconych, do Szwecji 20.100 listów zwykłych i 12.300 poleconych, do Czechosłowacji 19.700 listów zwykłych i 9.400 poleconych, do Norwegii 19.000 listów zwykłych, 6.200 poleconych. Z innymi państwami cyfry dotyczące wysyłki poczty z Polski są znacznie mniejsze.

W zakresie korespondencji przychodzącej z zagranicy ogólne cyfry przedstawiają się następująco: — zwykłych listów — 845.200, poleconych 312.000, paczek 61.400. Z Francji w m-cu styczniu przyszło listów zwykłych 210.300, poleconych 144.000. Ze Stanów Zjednoczonych listów zwykłych 181.100, poleconych 19.800, paczek 52.000. Z Wielkiej Brytanii: listów zwykłych 173.900, poleconych 52.300, paczek 4.100. Ze Związku Radzieckiego — listów zwykłych 103.200, poleconych — 59.300. Z innymi państwami obroty były znacznie mniejsze.

Dziś i jutro przemysłu włókienniczego

Dyr. Centr. Zarządu Przemysłu Włókienniczego Walenty Wende udzielił przedstawicielowi naszego pisma informacji o ogólnej sytuacji w przemyśle włókienniczym.

Kilka cyfr porównawczych da nam jasny obraz osiągnięć przemysłu włókienniczego w pierwszym etapie powojennym:

Ilość zatrudnionych

1945 r.	marzec	62.029
„	grudzień	156.956

Urucliom. wrzecion w przem. baweln.

1945 r.	marzec	166.990
„	listopad	846.933

Ogólnie biorąc maszyny w 1945 r. wyrzuciły 107 milionów metrów gotowych tkanin. Ten stały rozwój produkcji mógł nastąpić jedynie dzięki wzrastającej wydajności pracy i zaopatrzeniu w dostateczną ilość surowca, dostarczanego nam z zagranicy, w pierwszym rzędzie ze Związku Radzieckiego.

Nie cały rok temu największą trudnością był brak sił roboczych i niezrozumienie, a często nawet wyraźna niechęć do systemu akordowo-premiowego. Te trudności zostały przezwyciężone. System premiowo-punktowy, zwiększając produkcję i zarobki robotnicze — zachęca i werbuje nowe kadry dla przemysłu. Lukę w kadrach robotniczych, wytworzoną wskutek wojny, wypełniają również robotnicy, wracający z Zachodu.

Równocześnie Centralny Zarząd nie zaprzestaje akcji kształcenia fachowców dla przemysłu. Do chwili obecnej zostało wyszkolonych 6.500 włókniarzy. Rok temu „Głos Ludu" umieszczał fotografie i nazwiska robotnic, które przeszły na system 4-ro warsztatowy. Obecnie cały prawie przemysł przeszedł na system 4-ro warsztatowy, a robotnicy „Choraka" pracują już na 6-ciu warsztatach.

Około 80 proc. robotników osiąga wydajność ponad przewidziane normy. Zorganizowany w Łodzi „wyścig pracy", do którego stanęło pięć największych fabryk, przyczynia się poważnie do wzrostu wydajności. Przechodni Sztandar otrzymała fabryka Eitingona, wykonywując 130,75 proc. ustalonego planu.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY ZIEM ODZYSKANYCH

Oddzielny rozdział w historii rozwoju naszego przemysłu stanowią wysiłki, zmierzające do uruchomienia zakładów włókienniczych na Ziemiach Odzyskanych. Dotychczas z 223 istniejących tam zakładów pracuje 177, zatrudniając 27.990 robotników. Społeczeństwo nie docenia dziś jeszcze znaczenia przemysłu dolno-śląskiego; a jest to wielkie bogactwo, choć jeszcze niedostatecznie wyzyskane. Jako przykład można podać fabrykę Dieriga w Bielawie, zatrudniającą 3.700 robotników, wyposażoną w 57.000 wrzecion.

Mówiąc o Dolnym Śląsku nie wolno zapominać o przemyśle lnianym, który posiada 2 razy więcej zakładów lniarskich, niż istnieje w centrum kraju. Technikum w Żarowie szkolące specjalistów da nam w przyszłości możliwości rozwinięcia na wielką skalę produkcji jednego z najbardziej opłacalnych produktów eksportowych.

Aby osiągnąć bliższy kontakt macierzystego przemysłu włókienniczego z przemysłem Dolnego Śląska zorganizowano „patronaty" łódzkich fabryk nad fabrykami dolno-śląskimi. Poszczególne zakłady w Łodzi opiekują się wyznaczonymi sobie fabrykami na Ziemiach Zachodnich. „Patron" stara się o zaopatrzenie danego ośrodka w siłę roboczą polską, o usprawnienie produkcji, zaopatrzenie robotników i t. d.

Obok wszystkich tych sukcesów w przemyśle włókienniczym, istnieją wciąż jeszcze wielkie braki i niedociągnięcia.

BRAKI W ORGANIZACJI WEWNĘTRZNEJ FABRYK

Słabe strony organizacji wewnętrznej zakładu — to przede wszystkim nadmierna ilość robotników nieproduktywnych, t. zw. sił pomocniczych. Łączy się z tym nieracjonalne dysponowanie robotnikami w samej fabryce, nieumiejętne przerzucanie rezerw z jednego działu do drugiego. Ta szkodliwa rozrzutność musi się skończyć, szczególnie teraz, kiedy zagadnieniem najbliższym jest dostarczenie Ziemiom Zachodnim fachowych kadr polskich. Obecnie jeszcze 19.702 Niemców pracuje na Dolnym Śląsku we włókiennictwie, — to znaczy, że 19.702 warsztaty czekają na polskiego robotnika.

STANDARYZACJA CEN

Poważnym niedociągnięciem są niejednolite ceny towarów. Różne fabryki pobierają za ten sam produkt różne ceny, co wywołuje pewien chaos i dezorientację oraz brak zaufania u odbiorców. Chaos ten stara się Centralny Zarząd usunąć. Kierownictwo fabryki musi uprzednio przedstawić kalkulację danego artykułu do Centrali, która ustali jednakowy cennik dla wszystkich przedsiębiorstw. Jednocześnie już w drugim kwartale 1946 r. będzie ustalony nie tylko plan produkcyjny, ale i kosztorysy produkcji. Oszczędność w gospodarowaniu, t. zn. w kosztach produkcji, będzie punktem wyjścia dla premiowania dyrektora. Zaoszczędzone sumy będą tworzyć fundusz dyspozycyjny dyrekcji fabryki, przeznaczony na poprawienie sytuacji pracowników. Planowa gospodarka finansowa powinna być już do końca 1946 roku zrealizowana, co wpłynie na ustalenie i zwiększenie rentowności przemysłu.

Plan 3-letni w przemyśle włókienniczym przewiduje dźwignięcie produkcji do poziomu przedwojennego — tak pod względem ilości jak i jakości. Osiągnięcie poziomu przedwojennego planowane jest na koniec 1948 r. Wtedy będzie można zaopatrzyć rynek wewnętrzny w dostateczną ilość artykułów włókienniczych.

Zrabowane maszyny wracają

ze strefy radzieckiej

W ramach rewindykacji ze strefy radzieckiej w Niemczech otrzymaliśmy już poważne ilości zrabowanych przez Niemców maszyn. Między innymi sprowadzono urządzenia: Mescio, fabryki prochu „Zionki" k/Radomia (600 wagonów), maszyny Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Radomsko - Kieleckiego, elektrowni okręgu warszawskiego, elektrowni pruszkowskiej, fabryki kabli w Krakowie, a ostatnio znaleziono w Oranienburgu wiele maszyn drukarskich.

W najbliższych dniach rozpocznie się rewindykacja zrabowanych urządzeń fabrycznych ze stref brytyjskiej i amerykańskiej.

Ze strefy brytyjskiej m. in. wraca: 40 wagonów maszyn z fabryki samolotów w Mielcu, urządzenia fabryki Norblin, fabryki Tow. Akc. Przemysłu Włókienniczego w Częstochowie, turbina elektryczna elektrowni w Kielcach, urządzenie fabryki Union Textil Częstochowa, motory elektryczne firmy J. K. Poznański w Łodzi, maszyny państw. fabr. Tudor w Piastowie, częściowe urządzenia rafinerii w Jedliczu i Jaśle, maszyny fabryki Perkun w Warszawie, częściowe urządzenie fabryki związków azotowych w Chorzowie, urządzenie fabryki Boryszew.

Ze strefy amerykańskiej: maszyny fabryki Pocisk, fabryki Adamczewski, fabr. Chorzów, urządzenia rafinerii w Trzebini, dźwigi portowe z Gdyni i Gdańska, maszyny fabryki papieru we Wrocławiu oraz w Chodakowie.

Również ze strefy radzieckiej w Austrii otrzymamy następujące maszyny: maszyny Wytwórni Papierów Wart. w Warszawie wartości przeszło 400 tys. zł przedwojennych, 50 maszyn Zjednoczenia fabryk żarówek, liczne warsztaty kolejowe, a między nimi pełne wyposażenie warsztatów w Nowym Sączu, maszyny fabryki Karabinów w Warszawie, f-my Tudor Piastów, sprzęt fabryki sygnałów kolejowych 800 wzorców firmy Fibrant w Bydgoszczy, urządzenie firmy Wolbrom, w tym kilkadziesiąt ton gumy i wiele innych. Zabezpieczony w tej strefie majątek zrabowany nam, stanowi wartość przeszło 2 i pół miliona zł przedwojennych.

KRONIKA ODBUDOWY

Gdynia

W PORTACH NIEMIECKICH ODNALEZIONO JUŻ 40 KUTRÓW POLSKICH. Polska delegacja rybacka, bawiąca od kilku tygodni w portach niemieckich w celu wyszukania polskich kutrów, zagrabionych przez Niemców, zidentyfikowała już 40 kutrów. W posiadaniu naszej delegacji znajdują się wszelkie dokumenty, świadczące o polskiej przynależności tych kutrów, W najbliższym czasie część kurtów zostanie przyprowadzonych do Gdyni i powiększy nasz tabor rybołówczy.

4 STATKI Z SAMOCHODAMI W GDYNI. Do portu gdyńskiego zawinęły 4 statki z samochodami.

Statek „Fort Albany" przywiózł 176 szt. samochodów, „Fort S. Paul" — 188 szt. „Ocean Stanger" — 170 szt. i „Samarina" — 236 szt. samochodów i motocykli. W najbliższych dniach spodziewany jest nowy transport samochodów na statku „Ocean Voleunteer".

Kraków

ZAGŁĘBIE KRAKOWSKIE ZWIĘKSZA WYDOBYCIE. Kopalnie Krakowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wydobyły w drugiej dekadzie lutego 66.932 tony węgla. Przeciętna cyfra dziennego wydobycia wynosiła 7.437 ton. W tym samym okresie w styczniu cyfry analogiczne wynosiły 54.630 t. j. 6.835 t.

Wzrost wydobycia dziennego podniósł się zatem o 600 ton.

Gdańsk

NOWOCZESNY DOK PŁYWAJĄCY. Przyholowany niedawno z Królewca dok pływający pojemności 6.000 ton przeznaczony został dla Gdańska. Dok ten jest nowoczesnego typu i wymaga małego tylko remontu. Prace remontowe przeprowadzane są w stoczni Nr 1 w Gdańsku.

„BAŁTYK"

przybywa do Gdyni

W najbliższym czasie przybędzie do Gdyni pierwszy polski statek z serii Liberty, nabyty przez polskie przedsiębiorstwa żeglugowe w czasie wojny. Będzie to wielki frachtowiec s/s „Bałtyk" o pojemności 7.000 BRT. Statek ten przybędzie tutaj, by załadować węgiel dla Argentyny.

Polsce przydzielono 5 statków tego typu o nazwach „Bałtyk", „Białystok", „Borysław", „Narwik" i „Tobruk". Są to statki nowe, budowy wojennej i znajdują się w eksploatacji Linii Żeglugowych Gdynia — Ameryka

„CZYŚ POMÓGŁ ZDEMOBILIZOWANEMU?"

Ofiary przyjmuje Zarząd Główny T-wa Przyjaciół Żołnierza, Targowa 63 oraz wszystkie urzędy pocztowe, konto PKO I-292.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ

Rafał z lasu

7)

Rafał i brunet stali pochyleni nad Mietkiem, rozciągniętym na wznak na łóżku. Smuga światła z latarki bateryjnej oświecała czerwoną i spuchniętą w kostce jak bania nogę.

Mietek syczał i stękał. — Uaa...

Rafał obmacywał grubymi sękatymi palcami spuchniętą kończynę. Wreszcie rozprostował się, popatrzył z ukosa, z zastanowieniem na obnażoną nogę i orzekł: — To nie zwichnięcie, panie, to — złamanie.

Mietek uniósł się na łóżku. — Złamanie?— wyrzekł zmienionym bezwdzięcznym głosem.— Złamanie?

Jakby pchnięty czyjąś niewidzialną ręką upadł z powrotem na siennik, na wznak i zaczął jęczeć z cicha. — Złamanie?... Natan, ty mnie weź i połóż na szyny, pod pociąg. Po co ja się mam męczyć z taką nogą? Co mi innego zostało? Dokąd ja pójdę?

— Spokój, Mietek, spokój.

— „Spokój", „spokój" — odgryzał się Mietek urągliwie. — Niech ja mam spokój w ziemi. Widziałeś coś takiego? Taki pech? Wyskoczyć z pociągu i złamać nogę? Teraz, kiedy mnie właśnie trzeba mieć nogi jak koń. Natan, weź mnie na szyny, mówię, pod pociąg, pod pociąg.

Rafał wprowadził Julę do sąsiedniego pokoju. Okiennice były tu otwarte i przez okna spływała jaśń księżycowa na gołą sosnową deskę stołu na krzyżulcach i na dwie ławki.

Siadłszy zapalił papierosa. Jula przysiadła obok niego na ławce. Czuła się senna, znużona, bliska płaczu. Miała powód i miała prawo grymasić jak inne kobiety. Rafał o niczym jeszcze nie wiedział, niczego się nie domyślał i był teraz przejęty losem Żydów. Dopiero, gdy się dowie, no... — myślała z mściwym zadowoleniem.

W zielonym mroku rozżarzał się i przygasał ogienek papierosa.

— O czym myślisz? — sarknęła znudzona przedłużającym się milczeniem.

— Myślę — odparł krząco. — Myślę, czy mi zechcesz pożyczyć na jutro z rana konia i wóz?

— Jak to? Po co?

Objął ją mocno wpół. — Rozumiesz, muszę się wyprawić z tym starozakonnym do szpitala — tłumaczył żartobliwie. — Trzeba mu włożyć nogę w gips, bo inaczej będzie z nim marnie.

Gwałtownym ruchem uwolniła się z jego objęć. — Rafał? — wykrzyknęła ze zgrozą. — Rafał? — powtórzyła ciszej.

Chwyciwszy go kurczowo za rękę mówiła z przejęciem. — Rafał, przecie to czyste szaleństwo. Niemcy was przyłapią zanim dojedziecie do miasta...

Płacz narastał jej w gardle.

— Gdybyśmy wyjechali wczesnym rankiem — mruczał.

— Rafał! Rafał! — powtarzała z akcentem przerażenia. I naraz wyczerpana do ostatka przejściami tej nocy wybuchnęła gorzkim płaczem.

— Co ty, Jula? Co ty?

Zafrasowany wziął ją znów w ramiona. — Może ci żal konia i wozu jak nas Niemcy zagarną, co? — żartował głupio.

Wstrząsana łkaniem przyłożyła mokrą od łez twarz do policzka i skroni kochanka. — Ty sobie żartujesz, a ja...

Jak poszukiwać krewnych w Kanadzie

Tygodnik „Kronika Tygodniowa" w Kanadzie, ogłasza bezpłatnie poszukiwania krewnych na terenie Kanady. Należy pisać na adres:

„Kronika Tygodniowa", 1129 Dundas W., Toronto, Canada.

Przetarg nieograniczony nr 27/46

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, ul. Targowa 70 m. 4, zaprasza do składania ofert na wykonanie odbudowy części spalonego magazynu Nr 3 na stacji Warszawa Główna Towarowa dla potrzeb C. W. T.

Termin ukończenia całości robót do 1 maja 1946 r.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji Odbudowy W. W. K., ul. Targowa 70 m. 4, do dnia 7 marca 1946 r. do godziny 9-ej min. 30.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 7 marca 1946 r. o godzinie 10-ej w pokoju 8.

Bliższe informacie otrzymać można w godzinach urzędowych w Biurze Dyrekcji Odbudowy W. W. K., ul. Targowa 70, pok. Nr 8, gdzie można również otrzymać ślepy kosztorys oraz warunki wykonania robót.

Do oferty powinien być załączony odpis świadectwa przemysłowego oraz podany numer Rejestru Handlowego.

Przedsiębiorca powinien posiadać uprawnienia, wynikające z przepisów prawa budowlanego.

Przy wykonywaniu robót obowiązuje Przedsiębiorcę „Układ zbiorowy pracy" dla przemysłu budowlanego.

Dyrekcja Odbudowy W. W. K. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów, ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo wyboru oferenta.

PIENIĄDZE CZEKAJĄ NA PODJĘCIE

W miesiącu styczniu i lutym odbyły się ciągnienia I-ej i II-ej klasy 46 Loterii Klasowej.

Dużo wygranych dotarło już do *szczęśliwych graczy*, ale tym niemniej pewna liczba *Wybrańców losu*, numery których wylosowane zostały zwłaszcza w I-ej klasie, zasugerowana widocznie ilością i jakością wygranych IV-ej klasy, zapomniała sprawdzić w tabeli wygranych, czy szczęście im dopisało i nie zgłasza się po odbiór pieniędzy.

OPIESZALI WYBRAŃCY LOSU pospieszcie do kolektury i we własnym interesie sprawdźcie wyniki ciągnienia.

OGŁOSZENIA DROBNE

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Biuro Informacyj Meteorologicznych portów lotniczych „Lot", komunikuje:



Wczoraj notowano zachmurzenie zmienne, miejscami z przelotnym śniegiem. Większe rozpogodzenia wystąpiły szczególnie na południu i zachodzie kraju. Temperatura po nocnym spadku do —5 st., dniem wzrosła na południu i zachodzie kraju do +1 st., a w dzielnicach pozostałych do — 1 st.

Dzisiaj po mglistym miejscami ranku, w ciągu dnia będzie na ogół pogodnie, w godzinach przedpołudniowych nastąpi na zachodzie stopniowy wzrost zachmurzenia, postępujący w głąb kraju. Temperatura nocą obniży się do —7 st., dniem wzrośnie nieco powyżej 0 st. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

OTWARCIE ŚWIETLICY AKADEMICKIEJ

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie nowej świetlicy akademickiej. Nowo otwarta świetlica zorganizowana została przez Akademicki Związek Walki Młodych „Życie".

KLUB SPRAWOZDAWCÓW SAMORZĄDOWYCH

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym Klubu prasowych sprawozdawców samorządowych ukonstytuowały się władze klubu w następującym składzie: prezes — red. Antoni Pisarski (PAP), I-szy wiceprezes — red. Zdzisław Sachnowski („Rzeczpospolita"). II-gi wiceprezes — red. Stefan Gostomski („Życie Warszawy"), sekretarz — red. Jerzy Ros („Głos Ludu"), skarbnik — red. Halina Przewoska („Gazeta Ludowa").

Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w składzie: red. Stefan Tabaczyński, red. Andrzej Kobyłecki („Dziennik Ludowy") i red. M. Dobrzyński (SAP).

Klub Sprawozdawców Samorządowych mieści się w Al. Jerozolimskich 1, pokój 225.

ROZDZIELNIK CHLEBA NA MARZEC

W miesiącu marcu rozdział chleba przeprowadzony zostanie według następującego, ustalonego przez Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy planu:

Na kupon 4 od 1 do 2 marca 1 kilogram. Na kupon 5 od 4 do 5 marca pół kg. Na kupon 6 — od 6 do 7 marca — 1 kilogram. Na kupon 7 — od 8 do 9— pół kilograma. Na kupon nr 11 — od 11 do 12—1 kilogram. Na kupon 12—od 13 do 14 — pół kilograma. Na kupon 13—od 15 do 16 — 1 kilogram. Na kupon nr 17 — od 18 do 19 — pół kilograma. Na kupon nr 18—od 20 do 21 — 1 kilogram. Na kupon 19 — od 22 do 23 b. m. pół kilograma. Na kupon 20 — od 25 do 26 b. m. — 1 kilogram. Na kupon 21 — od 27 do 28 — pół kilograma, na kupon 22—od 29 do 30 — 1 kilogram.

Łącznie kategoria I-sza otrzyma 10 kilogramów chleba.

Kategoria II-ga w tych samych terminach i na te same kupony po pół kilograma, otrzyma łącznie 6 i pół kilogram.



Kategoria III-cia — 5 kilogramów. IR — 6 kilogramów i IIR — 4 kilogramy.

Do rozdziału chleba na kartki kategorii III-ej, IR i IIR wypiekane być muszą bochenki 1 kilogramowe.

Rozładować magazyny „Społem"

Z całej Polski dobiegają alarmujące wieści o przeładowaniu magazynów „Społem" towarami przeznaczonymi do podziału między ludność. Szczególnie krytyczną jest sytuacja w warszawskich magazynach „Społem", które są kompletnie przeładowane tak, że zachodzi groźba, iż nie będą w stanie pomieścić nadchodzących ciągle transportów.

W magazynach warszawskich zwolnione zostały większe partie materiałów włókienniczych, które już częściowo rozprowadzane są pomiędzy ludność pracującą na kartki. Niemniej jednak domagać się należy w interesie ludności jak najszybszego zwolnienia i rozprowadzenia przeznaczonych na ten cel artykułów.

Robotnicy - dyrektorami fabryk

NA ODPOWIEDZIALNYM STANOWISKU

Wicedyrektor Rzeźni Miejskiej w Warszawie **Wojciech Witek** jest



synem chłopa małorolnego. Obecnie ma lat 48. Według słów jego żył on w tak skrajnej nędzy, że nie chce nawet myślą wracać do tych czasów. Do roku 1945 pracuje jako placowy (zamiatacz, sprzątacz) na terenie Rzeźni. Na utrzymaniu ma żonę i troje dzieci.

Po uwolnieniu Warszawy i uruchomieniu Rzeźni zostaje wybrany na członka Rady Zakładowej. Oceniając jego uczciwość i ofiarną pracę wysunięto go na stanowisko wicedyrektora.

Praca ta z początku sprawia mu wielkie trudności. Jest samoukiem i nie ma zbyt wiele doświadczenia w administrowaniu tak dużym objektem, jednakże świadomość, że na nim to właśnie, jako przedstawicielu Polskiej Partii Robotniczej, spoczywa odpowiedzialność za rozwój zakładu — dodaje mu sił do pracy i umożliwia mu wywiązanie się ze swoich obowiązków. Obecnie najcięższy okres ma za sobą. Wprawdzie i teraz kierowanie pracą 337 robotników zatrudnionych w Rzeźni nastręcza mu trudne problemy do rozwiązania.

Jednakże tow. Witek lubi swój teren pracy, z którym związany jest od wczesnej młodości i z optymizmem patrzy w przyszłość.

Poszerzenie ul. Marszałkowskiej
i tramwaj wodny Czerniaków — Bielany

W ramach ogólnego planu konferencyj dyskusyjnych, poświęconych omówieniu szkicowego planu odbudowy Warszawy, odbyła się w lokalu urbanistyk BOS czwarta z rzędu konferencja samorządowców. Udział w niej wzięli: prezydent m. st. Warszawy inż. Tołwiński, wiceprezydenci inż. Fijałkowski i płk Skrzypek, dyrektorzy poszczególnych instytucyj miejskich, oraz przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej.

Konferencję zagaił inż. Piotrowski, kierownik BOS, po czym naczelnik wydziału urbanistyki inż Ostrowski omówił plan zabudowania Warszawy, a inż. Dziewulski zreferował zagadnienia, dotyczące przyszłej zabudowy. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. M. in. poruszono sprawę poszerzenia ulicy Marszałkowskiej, stworzenia pasów zieleni, dzielących poszczególne dzielnice, rozbudowę ośrodka przemysłowego na Żeraniu i wykorzystanie Wisły jako arterii komunikacyjnej. Zagadnienia te wyjaśnione zostały przez organizatorów konferencji dyskusyjnej. Poszerzenie ul. Marszałkowskiej przewiduje się w stronę zachodnią, która będzie całkowicie przebudowana, wschodnia natomiast strona ulicy pozostanie z pewnymi tylko drobnymi korektami zabudowy.

Pasy zieleni, według planu, rozmieszczone będą na terenach niezabudowanych, którymi przebiegną szlaki piesze. Rozbudowa dzielnicy przemysłowej na Żeraniu związana jest ściśle z planami wielkiego kanału, łączącego Wisłę, Bug i Narew. Rola Żerania, jako portu i dzielnicy przemysłowej uzależniona jest od przyszłości Warszawy, jako ośrodka przemysłowego.

Port na Żeraniu, rozbudowa portu Praskiego oraz rozbudowa urządzeń na wybrzeżu warszawskim — to punkty planu ogólnego, odnośnie regulacji Wisły. W najbliższym czasie w ramach tego planu przewidziane jest uruchomienie tramwaju wodnego, który połączy Bielany z Czerniakowem.

PORADY PRAWNE

Właściciel mieszkania: Obawy Obywatela są bezpodstawne. Celem uniknięcia dokwaterowania osób nieznanych przez władze kwaterunkowe, należy po prostu — o ile mieszkanie nie jest dostatecznie zaludnione — odnająć część lokalu osobie przez siebie znanej, pod warunkiem jednak, aby osoba ta była uprawniona do uzyskania przydziału. W tym wypadku — zgodnie z postanowieniami dekretu z dnia 21.12.1945 (Dz. U.R.P. Nr 4/46, poz. 27) — władze kwaterunkowe ograniczają się tylko do zatwierdzenia swobodnego podnajmu, dokonanego przez lokatora głównego.

Pracownik Notarialny: Sprawa poruszona przez Obywatela została unormowana dekretem z dnia 22.I.1946 o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz wpisywaniu na listę adwokacką (Dz. U.R.P. Nr 4, poz. 33). W myśl art. 2 dekretu 10-letnia praca w charakterze urzędnika w kancelarii hipotecznej lub notarialnej jest wystarczająca podstawą do uzyskania mianowania na notariusza, o ile kandydat posiada odpowiednie kwalifikacje osobiste i dostateczna znajomość prawa. Zwolnień od wymaganych dotychczas obowiązujących przepisów udziela Minister Sprawiedliwości.

Ob. Limpert, Głowno: Starania o odzyskanie tego samego gospodarstwa będą bezcelowe. W myśl postanowień ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów w brzmieniu dekretu z dnia 30.10.1945 r. o zmianie tej ustawy (Dz. U.R.P. Nr 55, poz. 30), majątki przydzielone na cele osadnictwa lub rozparcelowane faktycznie do dnia 1 sierpnia 1945 r., a po tej dacie zwolnione orzeczeniem sądu od zajęcia, dozoru i zarządu, nie mogą być odbierane nowonabywcom i zwracane poprzednim właścicielom. Może natomiast Obywatel po zrehabilitowaniu wystąpić do właściwego Urzędu Ziemskiego o przydzielenie tytułem ekwiwalentu nieruchomości ziemskiej o równej wartości i jakości. Późniejsza ewent. wymiana z nowonabywcą w drodze dobrowolnej umowy jest możliwa przy zachowaniu przepisów obowiązujących w obrocie nieruchomościami ziemskimi, otrzymanymi z nadziału.

M.K.

Zebranie
Koła Prelegentów KC PPR

Koło Prelegentów przy Wydziale Propagandy i Agitacji KC PPR zawiadamia, że w dniu 28 lutego o godz. 16.30 odbędzie się zebranie Koła Prelegentów w lokalu Koła przy Komitecie Centralnym.

Zebranie delegatów
Tow. Przyjaciół Żołnierza

Oddział T-wa Przyjaciół Żołnierza Warszawa-Powiat, zawiadamia, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów Kół T-wa z Powiatu Warszawskiego, odbędzie się w Warszawie w lokalu KKO, pow. Warszawskiego — Złota Nr 1, w niedzielę dnia **3 marca b. r., o godz. 10-ej.**

Delegaci z terenu obowiązani są przywieźć ze sobą: 1) Sprawozdanie pisemne za 1945 r., finansowe i ogólne. 2) Sprawozdanie z akcji gwiazdkowej ogólne i kasowe. 3) Preliminarz budżetowy na 1946 rok.

Na pomoc
dla repatriantów

Polski Czerwony Krzyż Okręg Warszawski, urządza Dancing-Bridge w Salonach Restauracji hotelu „Polonia" w dniu 2 marca (sobota), początek o godz. 20-ej.

Podczas wieczoru odbędzie się: Pokaz polskich tańców ludowych i narodowych.

Zamówienia na stolik przyjmuje:

1) PCK, ul. Piusa XI Nr 24/26, I piętro pokój Nr 4, 9—14.

2) Stoisko PCK w hallu hotelu „Polonia", w godz. 12—18.

Dochód z wieczoru przeznaczony jest na pomoc dla repatriantów.

Z teatrów i kin

TEATRY

Państwowy Teatr Polski — godzina 17.30 — „Lilla Weneda".

Opera, Marszałkowska 8. Opera „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.

Teatr Mały, Marszałkowska 81 — „Teoria snów" — Freuda.

Teatr Powszechny (Zamoyskiego 20) — codziennie o godz. 18 dramat w 5 aktach, z prologiem H. Ibsena p.t. „Wróg Ludu", w reżyserii H. Maryclńskiego.

Teatr Comedia, Szwedzka 2/4 — codziennie o godz. 18-ej „Dom otwarty" Bałuckiego.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) — Program składany filmów polskich: „Proces Norymberski", „Wieczór Wigilijny" z Zelwerowiczem i inne.

POLONIA (Marszałkowska 56) — Film Radziecki „Świat się śmieje" i aktualności.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) — „Skrzydlaty dorożkarz" i aktualności

SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — Nieuchwytny Smith".

Radio

Czwartek, 28 luty

7.15 — Muzyka; 11.00 — Kronika Warszawy; 12.15 — Dzien. poł.; 12.30 — Muzyka; 12.50 — Skrzynka poszuk. rodzin; 13.05 — Utw. fortep.; 13.20 — Na ziemiach odzyskanych; 16.00 — Aud. dla dzieci; 16.40 — Przegl. codz.; 17.30 — „Mozaika muzyczna"; 18.20 — Konc. kameralny; 19.15 — Skrzynka poszuk. rodz.; 19.40 — Dzien. wiecz.; 19.55 — Aud. z płyt; 20.30 Skrzynka poszuk. rodz.; 22.00 — Koncert Orkiestry Tanecznej; 22.45 — Ost. wiad.; 23.00 — Muzyka tan.; 23.25 — Skrzynka poszukiwania rodzin.

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16 SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11 Adres Redakcji: Warszawa, Smolna 12
Telefony: Naczelny redaktor 86645. — Zastępca nacz. redaktora 88229. — Sekretarz redakcji 88288. — Administracja 88227
Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
ADMINISTRACJA: Smolna 12 Drukarnia Zakładów Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-04638